

SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE

z 282 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej

z dnia 29 marca 1926 r.

TREŚĆ:

	łam		łam
Urlopy pp. Dolanowicza, Sanojcy, Langer, Potoczka, Poznańskiego, Rudnickiego, Bujaka, Pawłowskiego i członków Koła Żydowskiego.	3	Głosowanie.	40
Sprostowanie wyniku głosowania nad wnioskiem p. Sommersteina w sprawie sprzedaży wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych.	3	Przyjęcie w drugim czytaniu.	42
Marszałek	3	Sprawozdanie o poprawkach Senatu do ustawy o kosztach leczenia w szpitalach.	42
Ustawy 1) o sprzedaży, 2) o sprzedaży i zamianie niektórych gruntów państwowych.	4	Dzierżawski	42
Odesłanie w pierwszym czytaniu do Komisji Skarbowej.		Dyrektor Służby Zdrowia Wroczyński	43
Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.	4	Dzierżawski	44
Sochacki	4	Głosowanie.	44
Wyrzykowski	15	Ustawa o zamianie gruntu państwowego z nadleśnictwa Hajnówki na grunty prywatne.	45
Socha	20	Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu	45
Odesłanie w pierwszym czytaniu do Komisji Budżetowej.		Sprawozdanie o poprawkach Senatu do ustawy o prawie autorskim.	45
Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni wojskowych.	21	Konopczyński	45
Kościątkowski	21	Głosowanie.	49
Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Konarszewski	34	Nowela do ustawy o zakazie wywozu ropy.	50
Marszałek	35	Szydłowski	50
Polakiewicz	35	Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu.	52
Marszałek	35	Sprawozdanie o wniosku p. Poznańskiego w sprawie przyłączenia gmin wiejskich, wchodzących w skład powiatu jednego województwa, do przyległego powiatu drugiego województwa.	52
Polakiewicz	36	Przyjęcie w drugim i trzecim czytaniu.	53
Kozłowski	36	Interpelacje	53
Odesłanie do Komisji Wojskowej.		Wnioski pp. Rymara, P. S. L., Stronnictwa Chłopskiego, Rocha i Dymowskiego.	54
Ustawa o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dn. 23 maja 1873 r.	38	Odesłanie do komisji.	
Lieberman	38	Porządek dzienny następnego posiedzenia.	54
		Sochacki	55

(Początek posiedzenia o godz. 4 min. 20 po pol.).

D 489/95a

Urlopy pp. Dolanowicza, Sanojcy, Langer, Potoczka, Poznańskiego, Rudnickiego, Bujaka, Pawłowskiego i członków Koła Żydowskiego.

Sprostowanie wyniku głosowanie nad wnioskiem p. Sommersteina w sprawie sprzedaży wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych.

Ustawy: 1) o sprzedaży, 2) o sprzedaży i zamianie niektórych gruntów państwowych.

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

Przedstawiciele Rządu:

Minister Skarbu Jerzy Zdziechowski, Minister Sprawiedliwości Stefan Piechocki, Minister Przemysłu i Handlu Stanisław Osiecki, Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych Władysław Kiernik, Minister Robót Publicznych Norbert Barlicki, Kierownik Ministerstwa Reform Rolnych Józef Radwan.

Podsekretarze Stanu:

W Ministerstwie Spraw Wojskowych gen. Daniel Konarzewski, w Ministerstwie Skarbu August Popławski, w Ministerstwie Robót Publicznych Artur Hausner.

Marszałek:

Otwieram posiedzenie. Protokół 280 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów. Protokół 281 posiedzenia leży w biurze sejmowym do przejrzania. Jako sekretarze zasiadają pp. Harasz i Milczyński. Listę mówców prowadzi p. Milczyński.

Usprawiedliwiają nieobecność w Sejmie posłowie: Bobowski, Pankratz i Tabor. Udzieliłem urlopów posłom: Dolanowiczowi i Sanojcy na jeden dzień, Langerowi, Potoczkiowi, Poznańskiemu i Rudnickiemu na dwa dni, Bujakowi i Pawłowskiemu na trzy dni.

Proszą Izbę o udzielenie urlopów na dziewięć dni członkowie Koła Żydowskiego ze względu na uroczyste święta żydowskie. Nie słyszę protestu, uważam, że Izba godzi się na udzielenie tych urlopów.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego chcę Panom oznajmić, iż na poprzednim posiedzeniu, przy sprawozdaniu Komisji Komunikacyjnej o wniosku p. Pławskiego w sprawie zamierzonej sprzedaży państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych w Warszawie w głosowaniu nad wnioskiem p. Sommersteina urzędujący Marszałek ogłosił, iż padło 107 głosów za wnioskiem i 106 głosów przeciw wnioskowi. Istotnie, obliczenie wskazywało na to, że 107 kartek było z napisem „tak“, a 106 z napisem „nie“. Przy przygotowywaniu do druku spisu oddanych głosów, ponieważ było to głosowanie imienne, okazało się, że p. Lewinson oddał dwie kartki z napisem „tak“, a zatem jeden głos musi być unieważniony. Wsku-

tek tego rzeczywisty wynik głosowania nad wnioskiem jest następujący: 106 za wnioskiem, 106 przeciw wnioskowi, więc wniosek nie uzyskał większości. Nie zmienia to jednakże postaci rzeczy, o ile chodzi o meritum sprawy, bowiem wnioski dalsze, które przeszły, a zwłaszcza wniosek p. Holesy, zawiera w sobie implicite wniosek p. Sommersteina.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt 1: pierwsze czytanie projektu ustawy o sprzedaży niektórych gruntów państwowych (druk nr 2377). Projekt ustawy odsyłam do Komisji Skarbowej.

Punkt 2: pierwsze czytanie projektu ustawy o zamianie i sprzedaży niektórych gruntów państwowych (druk nr 2376). I ten projekt ustawy odsyłam do Komisji Skarbowej.

Przystępujemy do punktu 3: pierwsze czytanie projektu ustawy o prowizorium budżetowym na kwiecień 1926 r. Głos ma p. Sochacki.

P. Sochacki:

Proszę Panów, tak zwany kompromis, zawarty dziś między P. P. S. a prawicą (P. Jasiński: Od tegoś Pan zaczął? To się Pan grubo omylił.) w rzeczywistości nie jest żadnym kompromisem; jest to taki sam kompromis, jakim były 4-miesięczne rządy koalicji Chjeny — Piasta — N. P. R. — P. P. S. (P. Popiel: Chadeków Pan opuścił.). Ten „kompromis“ w rzeczywistości ma na celu jedynie zatuszowanie istotnego stanu rzeczy, zatuszowanie tej prawdy, że w rządzie obecnym istnieje tylko jeden czynnik, który zdaje sobie sprawę, do czego dąży, który przeprowadza swą politykę w całej rozciągłości, a tym czynnikiem jest prawica. Kompromis dzisiejszy ma takie same znaczenie, taka sama istotę, powtarzam, jak czteromiesięczne rządy koalicji. Panowie zechcą przypomnieć sobie, że przed powstaniem rządu koalicyjnego P. P. S. opracowała w 18 punktach program, który rzekomo miał być programem rządu koalicyjnego, (P. Sledziński: O swojej zdradzie niech Pan mówi.) Panie Sledziński, niech Pan przypomni sobie o swoich starych grzechach. (P. Sledziński: Ja nie mam grzechów! Wesołość.) Niech Pan przypomni sobie o tem, że w swoim czasie był Pan członkiem lewicy P. P. S., tej lewicy, która potem wraz z Socjaldemokracją Królestwa Polskiego i Litwy utworzyła Komunistyczną Partię Polski. (P. Sledziński przerywa. Różne okrzyki.)

Marszałek:

Panie Pośle Sledziński, proszę nie przerywać.

P. Sochacki:

Niech Pan najpierw pamięta o swoich grzechach z punktu widzenia obecnego Pańskiego światopoglądu, zanim Pan się odważy przerywać. Otóż, powtarzam, przed powstaniem rządu koalicyjnego P. P. S. opracowała 18 punktów, które, jak głosi sprawozdanie C. K. W. na XX kongres P. P. S., miały stanowić program koalicji, 18 punktów, które miały

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

być warunkami należenia P. P. S. do koalicji. Były to warunki następujące: przymusowa wewnętrzna pożyczka złota i klejnotów, podatek majątkowy hipotecznie zabezpieczony, utrzymanie zdobyczy socjalnych klas robotniczych, ustawowe ograniczenie nadmiernych wydatków administracji przedsiębiorstw państwowych, ustawowe załatwienie taryfy celnej, rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych, obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby, jednoroczna służba wojskowa, amnestja polityczna i prasowa, podsekretariat stanu dla spraw mniejszości narodowych i t. d. Sądzę, że szerokie masy robotnicze miast i wsi mają prawo zapytać przywódców P. P. S., co się stało z tym programem, jakie z tych punktów, tak szumnie obwieszczanych robotnikom i chłopom, zostały w życie wcielone, które z tych punktów zostały postawione koalicji jako warunek należenia P. P. S. do koalicji tak, jak w tych punktach zostało sformułowane.

Marszałek:

Panie Pośle, muszę zwrócić uwagę, że autorem projektu prowizorium budżetowego na miesiąc kwiecień jest Rząd, a nie P. P. S.

P. Sochacki:

Stwierdzam, że P. P. S. jest częścią składową Rządu. Rzeczywistym programem rządzącej koalicji nie były bynajmniej te punkty, które tu zacytowałem, rzeczywisty program koalicji sformułowany został nie dawniej, jak w ubiegłym piątku przez p. Ministra Skarbu Zdziechowskiego. Program ten wypadł aż nadto jaskrawo: przerzucenie wszystkich ciężarów na klasę pracującą, całkowite niemal zwolnienie od ciężarów obszarników i kapitalistów. Proszę Panów, Panowie przypominają sobie, że podstawową tezą p. Ministra Zdziechowskiego jest ta sama teza, która na kilka dni przedtem z całą wyrazistością została sformułowana przez prof. Rybarskiego, jednego z teoretyków Narodowej Demokracji, w słowach: redukować płace pracowników państwowych, ale również redukować ilość pracowników państwowych. Ta właśnie myśl jest nicią przewodnią exposé p. Ministra Skarbu. P. Minister Skarbu czuł opieką otoczył wszystkich pracowników państwowych i ze szczerością, nie pozostawiającą żadnych wątpliwości, podkreśla, że ten rzekomy kompromis, o którym przed chwilą mówiłem, polega na utrzymaniu dotychczasowej redukcji płac, tej redukcji, która została ustalona w słynnej, tak dobrze każdemu pracownikowi państwowemu znanej, ustawie o równowadze budżetowej. P. Minister Skarbu Zdziechowski powiedział wyraźnie, że „w zakresie zmniejszenia wydatków rzeczowych niewiele można zrobić“. Rzecz jasna, p. Minister Skarbu nie myśli o redukcjach w budżecie Ministerstwa Wojny, w budżecie Ministerstwa Spraw We-

wnętrznych, natomiast jest zdania, że „musi być zmieniona ustawa uposażeniowa w ten sposób, by te mechaniczne objęcia 6,5 i 4,5%, które dotychczas są stosowane, zostały zastąpione inną formą zmniejszenia wydatków personalnych przez odpowiednią zmianę ustawy uposażeniowej“. Tak więc na miejsce obowiązującej ustawy o równowadze budżetowej przyjść ma nowa ustawa uposażeniowa, która prawnie umocni pogorszenie położenia pracowników państwowych, zawarte we wspomnianej ustawie. P. Minister Skarbu specjalną opieką otacza kolejarzy, podkreślając, że „w stosunku do Ministerstwa Kolei zmiana ustawy uposażeniowej musi być źródłem poważnych oszczędności“.

Do tego jednak nie ogranicza się program p. Ministra Skarbu. P. Minister Skarbu, jako jeden z wybitnych działaczy Lewjatana, w swoim exposé przeprowadza cały program kapitalistycznej ofensywy, program, który znalazł swój wyraz w słynnym memoriale Lewjatana z dn. 17 listopada r. ub., złożonym p. Prezydentowi Państwa Wojciechowskiemu. Myślą przewodnią tego memoriału było, że „Polska powinna prowadzić politykę zdecydowaną: nie contra kapitał, lecz pro kapitał. Polityka pro kapitał — czytamy dalej w tym memoriale — musi być nie tylko zdecydowana, ale także konsekwentną, przenikającą wszystkie dziedziny, obliczoną na długą metę i z gwarancją jej stałości“. Oto program, którego jednym z współautorów był w listopadzie r. ub. obecny Minister Skarbu p. Zdziechowski, i ten program, twierdzę, był przeprowadzany i jest przeprowadzany przez Rząd koalicyjny.

Również kwestja pogorszenia dotychczasowego stanu ubezpieczeń socjalnych nie została pominięta przez p. Ministra Skarbu Zdziechowskiego. P. Minister otwarcie zaleca również odciążenie klas posiadających od podatków, a przerzucenie ich na barki klasy pracującej. Sądzę, że szerokie masy robotnicze i chłopskie mają prawo dziś, po przeszło 4-miesięcznym okresie rządów koalicji, postawić pytanie: Jaki są wyniki tych rządów, jaki jest bilans koalicji? Przypominam Panom, że wtedy, gdy koalicja się tworzyła, poszczególne stronnictwa, które w jej skład weszły, oświadczały, że zadaniem koalicji jest: 1) zrównoważyć budżet, 2) ustabilizować walutę i zapobiec inflacji, 3) uzyskać pożyczkę zagraniczną, 4) uruchomić przemysł i zmniejszyć bezrobocie. Jaki jest bilans koalicji w tych wszystkich dziedzinach? Jak się ma sprawa z równowagą budżetową, na to odpowiedź aż nadto wyraźną dał nie kto inny, jak p. Minister Skarbu w swoim exposé. 314 milionów deficytu w 1925 r., a absolutna pewność, że nawet w razie, gdy będą zastosowane daleko idące redukcje osobowe, jeżeli będzie utrzymane przez cały rok obcięcie płacy, jeżeli będzie wprowadzony w życie ten budżet, który, jak dotąd, zestawiony jest przez p. Ministra Skarbu tylko na papierze, to nawet i wtedy będzie 300 milj. deficytu w roku 1926 r. Oto jak wygląda ta sławetna równowaga budżetowa.

A teraz sprawa inflacji. Wiemy, że dzisiaj niektóre ze stronnictw, wchodzących w skład koalicji, same wysuwają zasadę zamaskowanej, być może, inflacji. Czyż czem innym, jak inflacją, jest propo-

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

zycja wydrukowania 100 milionów bonów, wysuwana przez P. P. S., przez tę samą P. P. S., która w swoim czasie w imię ustabilizowania waluty kazała klasie robotniczej ponosić kolosalne ofiary. Zresztą, proszę Panów, wiemy, że inflacja faktycznie już istnieje, co w artykule zamieszczonym na łamach niedzielnego „Kurjera Warszawskiego“ przyznał nie kto inny, jak pan Tennenbaum, jeden z wyższych urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dalej, proszę Panów, jak się przedstawia sprawa z pożyczką? Nie kto inny znowu jak p. Minister Skarbu wyraźnie powiedział, że sprawa pożyczki jest pogrzebana, że niema żadnych danych, aby można liczyć na otrzymanie pożyczki w najbliższej przyszłości na jako tako możliwych warunkach.

A co jest, proszę Panów, z bilansem handlowym? Wprawdzie bilans handlowy w paru ostatnich miesiącach stosunkowo się polepszył, ale każdy z Panów wie dobrze, że dokonane to zostało za cenę po pierwsze straszliwego skurczenia przywozu surowców przemysłowych, po drugie za cenę rabunkowego wprost wywozu zboża zagranicę, tak, że dziś szerokie masy nie tylko robotnicze lecz i chłopskie stoją wobec widma głodu. Zresztą i ta, tak drogo okupiona nadwyżka wywozu nad przywozem z miesiąca na miesiąc maleje i nie jest odległy czas, kiedy będziemy stali w obliczu bilansu ujemnego.

Proszę Panów, a jak się przedstawia sprawa odbudowy i uruchomienia przemysłu? Same cyfry o tem świadczą aż nazbyt wymownie. I tak naprzykład, w roku 1923 miesięczna produkcja węgla kamiennego wynosiła z górą 3 miliony ton, w lutym r. b. zaś wynosiła zaledwie półtora miliona ton, czyli spadła do połowy produkcji r. 1923. Podobny stan rzeczy jest w szeregu innych gałęzi produkcji.

Nic dziwnego, że bezrobocie rośnie z dnia na dzień z zastraszającą szybkością, że położenie bezrobotnych jest istotnie rozpaczliwe i przypomina dziś czasy okupacji niemieckiej, kiedy bezrobotni padali z głodu na ulicach. Dziś to się również dzieje w dzień zdarza u nas w ośrodkach przemysłowych. Wiemy, że bezrobotni w ośrodkach tych, jak np. w Zagłębiu Dąbrowskim nie mają już kartofli, a odżywiają się obierzynami. Ciągłe czytamy i słyszymy o wypadkach samobójstwa bezrobotnych, o tem, że bezrobotni w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku, pozbawieni dachu na głowę, nocują w dołach z żużlem, na zwalach węglowych, t. zw. hałdach i t. p. Rozmiar klęski bezrobocia najlepiej charakteryzują cyfry, charakteryzuje zestawienie obecnej ilości bezrobotnych z ilością bezrobotnych w latach ubiegłych. A więc przeciętna ilość bezrobotnych wynosiła w 1920 r. 86.000, w 1921 r. 98.000, 1922 r. 118.000, 1923 r. 84.000, 1924 r. 115.000. Widzimy, że w ciągu tych lat od 1920 do 1924 roku najwyższa ilość bezrobotnych nie sięgała 120.000, tymczasem w roku 1925, zwłaszcza od chwili objęcia rządów przez koalicję, nastąpił raptowny skok

ilości bezrobotnych. Tak więc, w chwili obejmowania rządów przez koalicję, mieliśmy 213.000 bezrobotnych, a w kilka miesięcy potem liczba ta podskoczyła na 360.000. Czyli w wyniku kilkumiesięcznych rządów koalicji, tej koalicji, która rzekomo miała za zadanie wystąpienie do walki z bezrobociem, mamy do czynienia z szalonym wzrostem bezrobocia, o przeszło 150.000. Jednakże wiemy wszyscy, że ta ilość 360.000 urzędowo zarejestrowanych bezrobotnych nie odpowiada rzeczywistości, wiemy, że dziesiątki tysięcy bezrobotnych z drobnych warsztatów nie są zarejestrowane, że i na wsi szerzy się szalenie bezrobocie. W samej b. Kongresówce mamy 11.000 rodzin robotników rolnych bezrobotnych, a ponieważ w każdej rodzinie fernalskiej zatrudnione są 2, 3 osoby, stwierdzić mogę, że na terenie b. Kongresówki mamy kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych robotników rolnych. Dodać do tego należy dziesiątki tysięcy małorolnych, pracujących po dwa, trzy dni w tygodniu.

A jakież jest zabezpieczenie bezrobotnych? Wiemy wszyscy, że jest ono absolutnie niedostateczne, nie tylko co do wymiaru, lecz i co do ilości bezrobotnych, którzy podlegają zabezpieczeniu. Faktem jest, że z ustawy, uchwalonej przez Sejm, o zabezpieczeniu od bezrobocia korzysta zaledwie 70.072 bezrobotnych, gdy z państwowej pomocy doraźnej korzystało w lutym zaledwie 81.758 osób. W ten sposób w lutym ogólna ilość bezrobotnych, którzy z państwowych zasiłków korzystali, wynosiła 151.830.

A teraz, jak się przedstawia istotna nie papierowa walka Rządu koalicyjnego z bezrobociem? Robotnicy w ciągu tych czterech miesięcy mieli możliwość już nie raz o tej walce na własnej skórze się przekonać. Jest to walka nie z bezrobociem, lecz z bezrobotnymi; walkę tę prowadzi się zapomocą bagnatów policyjnych, za pomocą gazów trujących, jak to było w Zawierciu. Nie mam niestety czasu na podanie tu dokładnego rejestru tych szarż policyjnych i szarż wojskowych, na których bagnety wystawieni byli bezrobotni w szeregu miast polskich, przytoczę tedy tylko sumaryczne dane, zestawione na podstawie prasy burżuazyjnej, więc w danym razie prasy niepodejrzanej o stronniczość z punktu widzenia Panów. Otóż ogółem w ciągu trzech i pół miesięcy, od grudnia do połowy marca r. ub., odbyło się przeszło 25 szarż i salw policyjnych, jeden bezrobotny został zabity, około 150 było lżej i ciężiej rannych, około 400 aresztowanych. Tak się przedstawia w istocie, nie zaś na papierze, walka Rządu z bezrobociem, a raczej z bezrobotnymi. Wiemy dalej, że nad każdym robotnikiem, który pracę jeszcze posiada, który jest jeszcze zatrudniony, wisi nieublagany miecz redukcji, wisi niebezpieczeństwo stracenia na poziom bezrobotnych. Wiemy o redukcjach, które są planowane w kolejnictwie, a które wedle zamiarów prawicy objąć mają przeszło 30.000 kolejarzy. Redukcje wysykiwane są przez kapitalistów w tym celu, żeby jeszcze bardziej obniżyć poziom bytu klasy robotniczej. Tak np. przytoczę zakłady amunicyjne „Pocisk“ w Warszawie, gdzie wydalono kilkadziesiąt robotnic, a później po kilku tygodniach przyjęto je na

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

te same posady, ale na znacznie gorszych warunkach. I to samo dzieje się w innych fabrykach.

A teraz, proszę Panów, jakie są płace w przemyśle? Płace te spadły istotnie do poziomu dotychczas u nas niebywałego. Wystarczy zacytować cyfry, które w swoim czasie ogłosiła Dwugroszówka, wedle których metalowcy w Warszawie, najlepiej uposażeni, zarabiają 191 zł 70 gr miesięcznie, wiertacze naftowi I klasy 184 zł, walcownicy w hutach 152 zł, tkacze w Łodzi na najlepszych robotach i przy 6-dniowej pracy 135 zł, zwykli robotnicy naftowi 88 zł, zwykli robotnicy w kopalni węgla 80 zł, zwykli robotnicy w hucie żelaznej 54 zł i t. d. A jeżeli zważymy, że ogromna część robotników nie jest zatrudniona przez ustawowo przewidziane 46 godzin tygodniowo, przekonamy się, że ten poziom płac w rzeczywistości jest jeszcze niższy. Wreszcie dla uzupełnienia obrazu stwierdzić należy łamanie 8-godzinnego dnia pracy, stwierdzić należy, że właśnie za rządu koalicyjnego 8-godzinny dzień pracy został faktycznie zniesiony w górnictwie na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, został również zniesiony w innych gałęziach przemysłu, jak np. w hutnictwie, że po stronie kapitalistów jawnie i otwarcie stanęły sądy, które uniewinniają przemysłowców, winnych jaskrawego pogwałcenia i podeptania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. Stwierdzić należy, że właśnie za czasów tego rządu 12 marca r. b. odbyła się konferencja prokuratorów pod przewodnictwem Ministra Sprawiedliwości p. Piechockiego, na której rozważana była sprawa „wzmoczenia wydajności produkcji przez usunięcie przeszkód natury prawnej”, jak to głosi oficjalny komunikat. Chodzi, rzecz jasna, o to, ażeby usunąć z drogi do wycisku kapitalistów tę skromną przeszkodę, jaką dotychczas jest ustawa przez Sejm ongiś uchwalona. I tem właśnie zajmował się nie kto inny, jak prokurator, naczelny stróż prawa, który wynajdywał formułki, w jaki to sposób należy to prawo w Polsce obejść. Wreszcie, proszę Panów, łamanie ustawodawstwa socjalnego w całej rozciągłości propagowane jest z dnia na dzień w prasie pravicowej, w prasie narodowo-demokratycznej. Naczelne organy tego stronnictwa dzień w dzień twierdzą, że o naprawie gospodarczej bez radykalnej rewizji ustawodawstwa socjalnego marzyć nawet nie można. I kiedy stronnictwa, rzekomo reprezentujące interesy robotników w rządzie koalicyjnym, jak N. P. R. i P. P. S., ograniczają się do papierowych protestów, to rząd koalicyjny, jak to zresztą prasa tych stronnictw stwierdza, faktycznie przeprowadza łamanie tych ustaw.

Również w dziedzinie podatkowej mamy do czynienia z systemem przerzucania wszystkich ciężarów na barki robotników i chłopów. (Głos: Pan ma akurat o chłopach pojęcie!) Dość porównać cyfry, dość porównać stosunek procentowy między podatkami pośrednimi a całym wymiarem podatków, żeby stwierdzić to ponad wszelką wątpliwość. Tak więc podatki pośrednie, które wynosiły w 1924 r. 69% wpływów podatkowych, w roku następnym

wynosiły już 78.8%. Szczególnie charakterystyczne dla systemu polityki podatkowej Rządu jest porównanie podatków preliminowanych z podatkami faktycznie ściągniętymi. Z porównania tych cyfr przekonujemy się, że podatki, które obciążają szerokie masy pracujące, ściągane są nawet z nadwyżką. Działa tu nieublaganie śruba podatkowa bez względu na położenie podatników. Inna natomiast miara stosowana jest do obszarników i kapitalistów. I tak w 1924 r. podatki pośrednie opłacane przez szerokie masy preliminowano w sumie 173 milj. zł, ściągnięto natomiast na sumę 232 milj. zł, w roku zaś następnym 1925 preliminowano na sumę 98 milj. zł, ściągnięto 112 milj. zł. Monopole preliminowano w 1924 r. na 89 milj. zł, wpłynęło 153 milj. zł, w 1925 r. preliminowano 362 milj. zł, ściągnięto 394 milj. zł. To samo odnosi się do cel, do opłat stempłowych i t. d. Wręcz przeciwny obraz mamy, gdy chodzi o podatki, które ciężarem swoim chociażby częściowo spadają na barki klasy posiadającej. Weźmy taki podatek majątkowy. Panowie przecież sami uchwalili w 1923 r. 11 sierpnia ustawę o daniinie podatkowej, na mocy której klasy posiadające przedewszystkiem wpłacić miały w ciągu 3 lat, 1924, 1925 i 1926, miliard złotych podatku majątkowego. I co się stało z tym podatkiem majątkowym? Podatku majątkowego w r. 1924 zamiast preliminowanych 333 milj. zł ściągnięto 199 milj. zł, w następnym roku ściągnięto tylko 60 milj. zł, a obecnie ten podatek prawie wcale nie jest ściągany. I co więcej, mówi się otwarcie albo o znacznym obniżeniu go, albo, tak, jak niedawno na Komisji Przemysłowo-Handlowej, nawet o całkowitem skasowaniu ustawy o podatku majątkowym. Otóż pozwolę sobie zapytać, co sądzić o tych panach z Rządu i koalicyj sejmowej, którzy lupią siedem skór z robotnika, którzy chłopu małorolnemu i średniorolnemu odbierają ostatnią krowę za podatki, a gdy idzie o wykonanie prawa obowiązującego, prawa, uchwalonego przez Sejm, tego prawa nie wykonywują, to prawo depczą, jedynie dlatego, że wchodzi tu w grę interes kapitalisty i obszarnika. Mówi się wprawdzie w prasie i klubach sejmowych, że dzieje się to na mocy milczącej zgody stronnictw, ale zapytuję Panów tu w Sejmie, czy w Konstytucji, która z Waszego przecię punktu widzenia jest najwyższym w tem Państwie prawem, istnieje artykuł, któryby przewidywał, że na mocy takiej milczącej zgody jakaś ustawa, przez Sejm uchwalona, może być unieważniona. Stwierdzam, że fakt nieściągania podatku majątkowego jest nie tylko jednym z przejawów przerzucania wszystkich ciężarów na barki klas pracujących, lecz jest zarazem pogwałceniem ustawy, przez Was samych w tym Sejmie uchwalonej. Deklamujecie, Panowie, o praworządności, w istocie jednak prawem dla Was jest jedynie nagi interes kapitalisty i obszarnika.

Położenie szerokich mas ludowych na wsi jest niemniej ciężkiem, niż w mieście. Dość przeczytać prasę ludową, prasę chłopską, żeby przekonać się, jak straszliwa nędza zagląda do chał chłopskich. A co daje temu chłopu rząd koalicyjny? Oto rząd koalicyjny, złożony z tych samych stronnictw, które w Sejmie przeprowadziły reformę rolną, zdaniem naszym absolutnie niedostateczną i z naszego pun-

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

ktu widzenia szkodliwą, tę reformę rolną, którą myśmy z całą konsekwencją w Sejmie zwalczali, zaczął i w tej dziedzinie znowu od pogwałcenia istniejącej ustawy, zmniejszając kontyngent parcelacyjny z 200.000 na 50.000 ha. Na cóż ida te pieniądze, które z dnia na dzień wypompowuje się z kieszeni chłopów i robotników? Zaledwie przed paru dniami mój towarzysz frakcyjny Wojtiuk przy ustawie o poborze rekruta przytoczył szereg danych, wykazujących, jakim brzemieniem na barki chłopów i robotników kładzie się u nas militarizm. Dane jego uzupełniam tylko stwierdzeniem, że w r. 1924 wydatki na wojsko pochłaniały 60% świadczeń podatkowych, a w 1925 r. 55%.

W innych dziedzinach życia państwowego za rządów prześwietnej koalicji szerzy się niepohamowana reakcja. Reakcja ta poczęła zuchwale burzyć gmach oświaty, który wysiłkiem ludu pracującego i wysiłkiem nauczycielstwa przez 7 lat był wznoszony. Wiemy, proszę Panów, że rządy p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisława Grabskiego, za które odpowiedzialność spada na cały rząd koalicyjny, zaznaczyły się w historii Państwa Polskiego właśnie likwidowaniem oświaty i kultury na wielką skalę. Wiemy, że rządy te uderzają w nauczyciela i w dzieci w szkołach, które stłacza się po osiemdziesięciuro w jednej klasie. Wiemy, że rządy te polegają na likwidowaniu pomocy naukowych, na obcinaniu stypendiów, na likwidowaniu całych wydziałów na wyższych uczelniach i t. d. Hasło „dałoj gramotnych“ jest realizowane w całej rozciągłości nie przez kogo innego, jak właśnie przez p. Stanisława Grabskiego, ministra oświaty w rządzie koalicji Chjeno-Piasto-P.P.S.

W polityce wewnętrznej mamy napór reakcji na całej linii. W stosunku do robotników i chłopów sroży się niebywały terror. Więzienia są przepelnione. Nie będę na ten temat się rozwodził, ponieważ ta strona życia Polski dzisiejszej została niedawno — w czasie wielkiej debaty więziennej tu w Sejmie — szeroko już oświetlona, ale przytoczę tylko parę cyfr charakterystycznych właśnie dla koalicji i odnoszących się do okresu rządów koalicyjnych. Oto więc w okresie od listopada r. ub. do lutego r. b., według danych, bardzo zresztą niepełnych, zaczerpniętych z oficjalnych organów, jak Gazeta Policji i Administracji Państwowej, i z prasy burżuazyjnej, a więc, podkreślam, według danych bardzo niepełnych odbyło się w okresie 4 miesięcy 170 procesów politycznych, w których było oskarżonych 957 osób, przedewszystkiem robotników i chłopów. Skazani oni zostali na ogólną ilość 1387 lat, przeważnie ciężkiego więzienia. W tym samym czasie rząd koalicyjny dokonał 2416 aresztowań. Te cyfry są same przez się aż nadto wymowne, (P. Popiel: A dane z Rosji czy Pan ma?) zwłaszcza, gdy je zestawimy z wynikami niedawnego posiedzenia Sejmu, na którym, po przemówieniu p. posła Piotrowskiego, napastliwem w najwyższej mierze wobec komunistów robotników i chłopów, większość Sejmu odrzuciła nawet te skromne, minimalne ulgi, któ-

re miały być przyznane więzniom politycznym na zasadzie jednogłośnej opinii komisji więziennej, składającej się również z posłów z Narodowej Demokracji i ze Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego. Odrzuciliście Panowie z większości rządowej wówczas takie rzeczy, jak zniesienie więzienia świętokrzyskiego, jak pociągnięcie do odpowiedzialności prokuratora we Włocławku, co do którego jednogłośnie niezbita komisja przyszła do wniosku, że był obecny przy katowaniu więźniów politycznych. Takie fakty są poprostu — nie mogę tego inaczej określić — hańbiącą kartą w dziejach Państwa Polskiego i kładą się swoim brzemieniem na odpowiedzialną za dzisiejszy stan rzeczy koalicję.

Wolność słowa depcze się na każdym kroku. Nietylko prasę radykalną, rewolucyjno-chłopską i rewolucyjno-robotniczą systematycznie się przesładuje, ale nawet prasę umiarkowaną tak zwanych mniejszości narodowych dzień w dzień konfiskuje się i zamyka. Jako na dowód wystarczy spojrzeć na ten oto numer pisma „Gromady“, (Mówca pokazuje numer pisma, którego pierwsza strona jest biała.) wydawanego nie przez kogo innego, jak przez nadzwyczaj umiarkowanego działacza ukraińskiego, senatora Czerkawskiego, reprezentującego prawicę w społeczeństwie ukraińskim, to jest ilustracja na to, jaka wolność prasy panuje za rządów obecnej spółki koalicyjnej. Cenzura, jak Panowie widzicie, całymi stronami wyrzuca artykuły, nawet z takiego umiarkowanego pisma ukraińskiego.

Proszę Panów, polityka na t. zw. Kresach, na ziemiach Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej jest jednym pasmem martyrologii i cierpień chłopów i robotników ukraińskich i białoruskich. Dzień w dzień inscenizowane tam są masowe procesy polityczne, dokonywane masowe aresztowania. samorząd jest zniszczony, szkolnictwo jest zdławione. Wystarczy stwierdzić, że jeszcze w zeszłym roku, w r. 1925 na Wołyniu było około 300 szkół powszechnych z językiem ukraińskim, dziś zaś niema już ani jednej szkoły. Takim to jest wynik rządów koalicji na polu oświaty. Wystarczy wspomnieć o polityce szkolnej p. Grabskiego na terenie Galicji Wschodniej, o tej sławetnej utrakwizacji, która w praktyce jest niczem innym jak najbrutalniejszą polonizacją. Wystarczy stwierdzić, że ta utrakwizacja polega na tem, iż wszystkie przedmioty są wykładane w języku polskim w t. zw. szkołach utrakwistycznych, a w języku ukraińskim — czyli według urzędowego żargonu w t. zw. ruskim — wyklada się tylko łacinę, gimnastykę i rysunki. Proszę Panów, na tego rodzaju system nie zdobywały się ongiś nawet rządy carskich „obrusitielej“ w Królestwie Polskiem, wówczas, kiedy to Królestwo ugięło się pod jarzmem caratu.

Proszę Panów, sądzę, że największy już czas, aby masy pracujące otrzymały wreszcie odpowiedź na tanie, kto ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy. Sądzę, że coraz szersze masy robotnicze i chłopskie zdają sobie jasno sprawę z tego, że ta odpowiedzialność spada nietylko na prawicę, nietylko na t. zw. Chjeno-Piasta, ale spada również na te stronnictwa, które całą swoją siłą, całą resztką swego wpływu w masach robotniczych starają się rząd ko-

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

alicyjny poprzec, starają się wzmocnić i utrwalić rząd klasy posiadającej w Polsce. Proszę Was, towarzysze! (Różne okrzyki. Wesołość.) Proszę Panów, moim istotnym terenem działania jest masa robotniczo-chłopska, dlatego nie dziwnego, że zdarzyła mi się taka pomyłka, którą, rzecz jasna, chętnie prostuję. Otóż, proszę Panów, stwierdzam odpowiedzialność P. P. S. i N. P. R. za to, co się dzieje w Polsce, obalam tę legendę, którą te partie starają się szerzyć, że jakoby one nie ponoszą odpowiedzialności za rząd, ponieważ są w rządzie w mniejszości, a przecież równie dobrze i Narodowa Demokracja w rządzie jest w mniejszości. Powstaje w takim razie pytanie, kto ponosi za ten rząd odpowiedzialność? Być może, że w pewnej sytuacji wszyscy szanowni członkowie koalicji zechcieliby zdjąć z siebie odpowiedzialność wobec mas robotniczych. Otóż, żeby stwierdzić, kto tę odpowiedzialność ponosi, przytoczę tutaj uchwałę, powziętą — w przeddzień powstania tego rządu — w dniu 18 listopada ub. r. przez Komisję Centralną Związków Zawodowych. Uchwała ta głosi:

„Komisja Centralna Związków Zawodowych stwierdza, że każdy rząd, który nie podejmie się przeprowadzenia programu gospodarczego związków zawodowych, napotka na najostrejszy sprzeciw zorganizowanej zawodowo klasy robotniczej. Komisja Centralna wzywa wszystkich posłów robotniczych do energicznej walki z takim rządem“

Widzimy tutaj na sali niejednego z członków tej samej Komisji Centralnej...

Marszałek:

Panie Pośle, według naszej Konstytucji poseł nie jest skrepowany żadną instrukcją.

P. Sochacki:

Istotnie pp. posłowie z P. P. S. nie są przez Konstytucję skrepowani wobec Sejmu uchwałami, które sami przeprowadzili na Komisji Centralnej. Mimo to za te uchwały są odpowiedzialni wobec robotników. I sędzę, że robotnicy mają prawo zapytać, w jakiej mierze uchwały, przeze mnie zacytowane, zostały urzeczywistnione.

Pp. Żuławscy, Kwapińscy i Kuryłowicze w tym samym czasie, kiedy uchwały te w komisji centralnej przeprowadzali, układali się z Lewiatanem, układali się ze Związkiem Ludowo-Narodowym w sprawie utworzenia koalicji, zawarli słynny już dziś pakt lanckoroński nr 2.

I otóż sędzę, że ta odpowiedzialność, o której tutaj była mowa, ten bilans, który się starałem tutaj przedstawić, całkowitem brzemieniem spada również na autorów tej rezolucji, na panów z P. P. S. Wszemu systemowi zwalania na barki robotników i chłopów całkowitego ciężaru budowy państwa kapitalistycznego my przeciwstawiamy się katego-

rycznie. Żądamy wykonania tych uchwał, które w swoim czasie przez Sejm zostały przyjęte, a które wyjątkowo spaść miały swoim ciężarem na klasy posiadające. Żądamy kategorycznie ściągnięcia w ustawowo przepisany terminie, t. zn. do 31 grudnia 1926 r., całej zaległości podatku majątkowego w sumie 735.000.000 i obrócenia tego funduszu na rzecz walki z bezrobociem w mieście i na wsi, na rzecz ofiar wojny, na rzecz uruchomienia robót publicznych i ruchu budowlanego, na pomoc kredytową dla chłopów małorolnych. Stwierdzamy, że żądania te z dnia na dzień coraz głośniejsz rozlegają się w masach robotniczych, jak tego dowodem jest chociażby wiec, zwołany przez P. P. S. w Lublinie, na którym to wiecu — po opuszczeniu go przez p. Malinowskiego, który znalazł się tam w znikomej mniejszości, bo mniejszość ta liczyła zaledwie 8 głosów — po referacie tow. posła Warskiego przyjęto jednogłośnie uchwałę, domagającą się ściągnięcia podatku majątkowego i użycie go na rzecz pomocy dla bezrobotnych i uruchomienie robót publicznych.

Rządowi koalicji Chjeno-Piasta i P. P. S. my, komuniści, przeciwstawiamy walkę o rząd robotniczo-chłopski. Tylko taki rząd da robotnikom pracę, chłopom ziemię folwarczną bez wykupu, narodom, przez imperjalizm polski ujarzmionym — nieograniczoną, nieskrepowaną możliwość samostanowienia o swoim losie. Tylko taki rząd jest w stanie odbudować życie gospodarcze kraju na trwałych podstawach, tylko taki rząd zapewnić może przemysłowi rynki zbytu. Rząd ten przez konfiskatę ziemi i podział jej między chłopów podniesie wybitnie poziom życia ludności małorolnej i średniorolnej, stwarzając w ten sposób szeroki rynek zbytu, stwarzając masowego konsumenta wewnątrz kraju, a tem samym i najzdrowsze podstawy dla rozwoju przemysłu. Rząd ten, nawiązując braterskie stosunki ze Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich, występując przeciw uzależnieniu Polski od kapitału zachodnio-europejskiego, stojąc na gruncie niepodległego rozwoju Polski chłopsko-robotniczej, otworzy jednocześnie dla przemysłu polskiego naturalne rynki rozwojowe na Wschodzie, otworzy przed nami wielki rynek zbytu.

Formułując taki program, zwracamy się do Was, Panowie, zwracamy się do szerokich mas robotniczych i chłopskich, zwracamy się do milionów ludu pracującego i wzywamy je do twardej codziennej, nieustępliwej walki o władzę robotników i chłopów w Polsce. Temu zaś rządowi, rządowi krańcowej ruiny i wyniszczenia kraju, rządowi, który spycha na dno nędzy i poniewierki masy robotnicze i chłopskie, rządowi reakcji Chjeno-Piasto-PPSowej wypowiadamy kategoryczną i zdecydowaną walkę.

W myśl tego składam wniosek: „Celem wyrażenie votum nieufności rządowi Sejm odrzuca projekt ustawy o prowizorium budżetowym na kwiecień 1926 r.“

Marszałek:

Głos ma p. Wyrzykowski.

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

P. Wyrzykowski:

Wysoka Izbo! Jestem w tej przykłej sytuacji, że i ja, choć jestem reprezentantem stronnictwa stojącego na wybitnie państwowym stanowisku, muszę odmówić prowizorium budżetowego Rządowi ze względów zupełnie zrozumiałych. Proszę Panów, jeżeli się zważy 4-miesięczną gospodarkę obecnego gabinetu, który absolutnie nie uporządkował gospodarki finansowej Państwa, jeżeli się zważy niesłychanie ciężkie gospodarcze położenie kraju, jeżeli się zważy brak wszelkiego programu gospodarczego i finansowego, cechujący obecny gabinet, to można przyjść do smutnego zaiste wniosku, że rząd ten prowadzi kraj do ruiny.

Wysoka Izba łatwo sobie uprzytomni, że w skład obecnego rządu koalicyjnego wchodzi większość tych stronnictw, które z niezwykłym wysiłkiem popierały ś. p. gabinet p. Grabskiego. Wtedy, kiedy stronnictwo moje jeszcze w styczniu i lutym roku 1925 przepowiadało katastrofę gospodarczą i finansową, jaką gabinet p. Grabskiego musi na kraj sprowadzić, wtedy właśnie większość obecnych stronnictw koalicyjnych gabinet ten bardzo silnie popierała, nie więc dziwnego, że musiała spadek po p. Grabskim przyjąć na siebie, smutny spadek, który prowadzi kraj po coraz większej pochyłej na dół. Jeżeli Wysoka Izba weźmie pod uwagę, że żyliśmy przez te kilka miesięcy przeważnie tylko wywozem produktów rolnych, że wywóz ten coraz bardziej się zmniejsza, że nasz bilans handlowy z miesiąca na miesiąc staje się coraz mniej aktywnym, że mogą przyjść, a bardzo prawdopodobnie przyjdą miesiące, kiedy bilans handlowy stanie się pasywny tak jak było za rządów gabinetu p. Grabskiego, to możemy łatwo sobie uprzytomnić, do jakiej sytuacji giełdowej dojdzie kurs złotego.

(Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek Daszyński)

Mało tego; prowizorium budżetowe zostało zgłoszone i uchwalone przez większość koalicyjną na podstawie ustawy skarbowej z dnia 30 czerwca 1925 roku. Tymczasem co się okazuje? Okazuje się, że p. Minister Skarbu wydał więcej o 23.725.000 złotych w ciągu tych trzech miesięcy, o 24 miliony blisko złotych więcej, niż pozwalało mu na to prowizorium budżetowe. I mamy tutaj przed sobą już post factum ustawę, mocą której mamy p. Ministrowi Skarbu skwitować te 23.725.000 złotych, wydanych w ciągu 3 miesięcy ponad normy, jakie przewidywała ustawa o prowizorium budżetowym. Być może, a nawet jestem pewny, że stronnictwa koalicyjne p. Ministra Skarbu rozgrzeszą z tego wydatku, jednakże my p. Ministra Skarbu z tego wydatku rozgrzeszyć nie możemy. Przedewszystkiem, proszę Panów, jest tam między innymi pozycja 6 milionów złotych na Ministerstwo Skarbu. Co to są te 6 milionów złotych wydanych w ciągu 3 miesięcy ponad normę na Ministerstwo Skarbu? Proszę so-

bie przypomnieć, jak to p. Minister Skarbu zapowiedział nam tutaj niesłychanie bardzo znaczne oszczędności, tak tutaj z tej trybuny sejmowej, jak i na Komisji Budżetowej; zapowiadał daleko sięgającą redukcję personelu, a teraz jesteśmy świadkami na Komisji Budżetowej, jak przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, nieomal z pianą na ustach, bronią każdej pozycji w wydatkach tego ministerstwa. Ja biorę czynny udział w pracach Komisji Budżetowej, i widzę, jak zaciekle walki toczą się tam pomiędzy reprezentantami Ministerstwa Skarbu, którzy na każdym kroku zasłaniają się powagą i instrukcjami Ministra Skarbu, a nietylko opozycją, lecz nawet członkami stronnictw koalicyjnych i z referentem budżetu o każde skreślenie, o skreślenie kilku etatów; więc osobiście nie dziwię się wcale, że wydano 6 milionów więcej w jednym Ministerstwie Skarbu na administrację, niż pozwalało prowizorium budżetowe. Są to jednak rzeczy niedopuszczalne. Okazuje się, że słowa, wypowiedziane z tej trybuny przez p. Ministra Skarbu, nie są w parze z czynami. Zapowiedzi Ministra Skarbu nie są zgodne z rezultatami. Zamiast oszczędności mamy daleko sięgające wydatki.

A teraz, na co te wydatki idą? Już od dawna, za czasów p. Grabskiego, mówiło się o remuneracjach, o niesłychanych kwotach, idących na remuneracje wysokich dygnitarzy ministerjalnych. Mam tutaj wykaz urzędowy, robiony, że ta powiem, przez bibułkę, tak by do jądra rzeczy nie dotrzeć, żeby nie można było wiedzieć, kto i ile remuneracji dostał. A niesłychanie charakterystyczną rzeczą jest, że urzędnicy w poszczególnych ministerstwach na jednym i tym samym stopniu służbowym są niesłychanie różnie traktowani przy remuneracjach, i to np. tak: na trzecim stopniu służbowym w Ministerstwie Rolnictwa wiceminister dostaje 600 zł. remuneracji, a ta sama kategoria plac, ten sam stopień służbowy w Ministerstwie Skarbu otrzymuje 5.615 zł. Ci panowie twierdzą, że to są ogólne wypłaty, ale jak fama niesie, to nie są ogólne, lecz poszczególne wypłaty, jednak nie możemy wydestakować z Ministerstwa Skarbu wykazów imiennych, kto mianowicie, ile dostał — ile np. dostał taki p. Kauzik, o którym powiada się, że dostawał b. poważne kwoty, lecz ile mianowicie, o tem nie możemy znikąd się dowiedzieć.

Drugi przykładzik: w Ministerstwie Kolei dyrektor departamentu dostaje te samej remuneracji 250 zł., a dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu dostaje 8.603 zł. — ten sam stopień służbowy. Cyfry te przytaczam specjalnie dla charakterystyki gospodarki w administracji Ministerstwa Skarbu.

Urzędnik na piątym stopniu służbowym czyli t. zw. radca ministerjalny, względnie naczelnik wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dostaje 70 zł. remuneracji, urzędnik na tymże samym stopniu służbowym w Ministerstwie Skarbu 4.750 zł. To są daty urzędowe. Takich kwiatków jest jeszcze więcej.

Jeżeli już o to chodzi, to musielibyśmy przyznać, że jak Ministerstwo Przemysłu i Handlu, tak Ministerstwo Rolnictwa, tak i Ministerstwo Skarbu,

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

są jednakowo ważnymi ministerstwami w gospodarce Państwa. Otóż zobaczmy teraz, jak jest traktowany urzędnik VI stopnia służbowego w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i w Ministerstwie Reform Rolnych. Urzędnik w VI stopniu służbowym dostał 40 zł. remuneracji, a tenże sam stopień w Ministerstwie Skarbu 4.350 zł. (Głos na lewicy: Bliżej koryta.) O co mi tu chodzi? Chodzi mi nie o to, że ci panowie mniej lub więcej dostali, gdyż uważam, że wogóle żadnych remuneracji nie powinni dostawać, powinno się bowiem płacić takie pobory, żeby pozwoliły tym ludziom żyć, a nie powinno się demoralizować urzędnika państwowego prowizjami chociażby nawet przez Państwo płaconemi, bo to demoralizuje, wywołuje zniechęcenie i zazdrość, u urzędników innych resortów względem urzędników Ministerstwa Skarbu.

Niezwykle charakterystyczne dla resortu Skarbu jest to, iż jest on szafarzem grosza publicznego, a zwłaszcza jego departament budżetowy. Wyplaca on bowiem i kontrasygnuje każdą wypłatę dla każdego innego ministerstwa. O ile więc panowie z Ministerstwa Skarbu niesłychanie targują się i walczą o każdy grosz wypłacany innym ministerstwom, o tyle są dość hojni dla siebie. Np. przy badaniu preliminarza budżetowego Ministerstwa Skarbu jest cały szereg — przynajmniej dzisiaj, ja sam zabierałem na posiedzeniu Komisji Budżetowej parę razy głos przy całym szeregu pozycji, które nietylko ja, ale i inni koledzy wraz z referentem uważali za zbyt wygórowane. Jest to jednak rzecz zrozumiała. Pamiętajmy stare przysłowie, które powiada: kto przy kościele mieszka, ten z kościoła żyje. Kto w Skarbie pracuje, ten z tego Skarbu zwykle coś wykreśli. Niestety niema żadnych danych potemu, żeby obecny p. Minister Skarbu dla ukrócenia tej zasady coś zrobił. Najważniejsza rzecz, że nie możemy wy dostać dokładnych wykazów, kto i ile mianowicie z tych remuneracji otrzymał. Powtarzam jeszcze raz, że z poważnych ust słyszałem wersję, iż między innymi ten p. Kauzlik, którego Panowie wszyscy dostatecznie znają, otrzymał również za wydatną pracę dla skarbowości polskiej bardzo poważną remunerację. Chcielibyśmy wiedzieć, ile ten pan dostał.

Z tego wszystkiego, co Panowie widzą, w samej administracji Ministerstwa Skarbu nic się właściwie nie poprawiło; to tylko, że poszedł dyrektor departamentu p. Żaczek. Już był największy czas, żeby p. Żaczek poszedł sobie z tego ministerstwa. Kiedy skierowałem zapytanie na jednym z posiedzeń Komisji Budżetowej, do p. Ministra Przemysłu i Handlu, bo p. Ministra Skarbu, akurat nie było, ile prawdy w tem jest, iż w radzie nadzorczej warszawskiej fabryki budowy parowozów siedział niejaki p. Żaczek, pierwsza litera imienia K., a nazwisko to identycznie brzmiało z nazwiskiem p. dyrektora departamentu budżetowego w Ministerstwie Skarbu, d-ra Kazimierza Żaczka, kiedy, powtarzam, skierowałem pytanie, czy to jest jedna i ta sama

osobistość, nie dostałem na to żadnej odpowiedzi. Ja osobiście nie wiem, czy są to identyczne osobistości, fama głosi, że tak, gdyby to więc było prawdą, to Panowie zgodzą się chyba, że byłoby to bagno, a nie administracja państwowa. Byłaby to rzecz niesłychana. (Głos: Trzeba się było dowiedzieć.) Ja dotychczas nie dostałem odpowiedzi od Rządu. Powtarzam jeszcze raz lojalnie, że nie p. Ministra Skarbu pytałem, bo niestety wtedy go nie było, ale p. Ministra Przemysłu i Handlu, bo on jednak z temi rzeczami ma do czynienia, jednak odpowiedzi nie dostałem. Więc Panowie zgodzą się, że jakiego takiego prządka w Ministerstwie Skarbu nie widzimy, a już zupełnie nie widzimy tego ładu w samej polityce gospodarczej.

P. Minister Skarbu żadnych nowych linii wyciecznych w polityce gospodarczej kraju nam nie wskazał. Od czasu kiedy wziął teke, od czasu tego exposé, w którym nam, wyłożył tylko ten swój słynny parytet gospodarczy, od którego do dziś cierpimy, od tego czasu nicemy nowego nie usłyszeli, a w praktyce żadnych nowych posunięć nie widzimy. Nic! Dzieje się coraz gorzej i obawiam się, że coraz gorzej będzie się działo. Powtarzam jeszcze raz, jako reprezentant stronnictwa na państwowym gruncie stojącego, że nie mogę głosować za prowizorium budżetowym dla Rządu, który nie ma żadnego programu ani żadnych istotnych podstaw politycznych i gospodarczych dla swojej egzystencji. Bo proszę sobie wyobrazić, jak można zrozumieć współpracę z jednej strony reprezentantów rzekomego kapitału polskiego w osobie p. Wierzbickiego, a z drugiej strony reprezentantów warstw robotniczych, jakimi są P. P. S. i N. P. R. Ja wyobrazić sobie tego nie mogę, jak można ogień z wodą razem połączyć. Nic dziwnego, że cała praca tego Rządu sprowadza się nie do opracowania jakiegoś większego, na twardych podstawach opartego programu gospodarczego, ale na zatykaniu chwilowych dziur, na ich łataniu i na chwilowem, że się tak wyrażę, zatykaniu żołądków rzeszy bezrobotnych, proszących o kawałek chleba. To nie jest ani program polityczny, ani gospodarczy. O 7½ miliona złotych p. Minister Skarbu przekroczył znów prowizorium budżetowe tylko na zapomogi dla bezrobotnych. Powtarzam jeszcze raz, nie chcę być źle zrozumianym, nie chcę być posadzony o to, że bym chciał głodzić rzeszę pracującą, ale proszę Panów, zatykanie gęby rzeszom głodującym, to nie jest program gospodarczy. Gdyby te 7½ milj. miesięcznie, wypłacane bezrobotnym, rzucić w życie gospodarcze, chociażby tylko w melioracje rolne, dałyby one 100% zysku rocznie w postaci produkcji rolnej i byłyby w stanie nakarmić te rzesze głodujące. To nie jest program, gdy z miesiąca na miesiąc wydusza się z podatników ostatnie grosze, a żeby dawać zapomogi bezrobotnym. Trzeba stworzyć wielki program gospodarczy, wobec którego musiałoby zniknąć bezrobocie.

Również nie jest programem gospodarczym to, o czem pisze się w gazetach i co miało być główną podstawą kompromisu między P. P. S. a prawicą w Rządzie koalicyjnym, a co jest ujęte w art. 3 obecnie przedłożonego prowizorium budżetowego.

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r.

Ma to być podobno 10.000.000 zł. na roboty publiczne. Znowu powiadam, że jest to największy błąd, jaki można sobie wyobrazić, jeżeli się pakuje w tej chwili pieniądze w roboty publiczne. My jesteśmy w tej sytuacji, że nie możemy pakować i unieruchomić pieniędzy w robotach publicznych, bo pieniędzy nie mamy. Musimy pakować te pieniądze w produkcję, czy to w kredyty dla rolnictwa, czy nawet dla przemysłu, ażeby tylko uruchomić warsztaty pracy. My nie mamy kapitału obrotowego, musimy kapitał obrotowy w gospodarce krajowej tworzyć, a nie unieruchomić go w robotach publicznych.

Dlatego nie możemy mieć zaufania dalej do gabinetu, który nie mając żadnego programu gospodarczego, jest połączeniem dwóch zupełnych sprzeczności. Ja śmiem twierdzić, że obecny gabinet jest drugim wydaniem gabinetu p. Witosa z 1923 r. z radykalną przymieszką P. P. S. Ja nie myślę bawić się tutaj w krytykę Panów Kolegów z P. P. S. Ich własną rzeczą będzie tłumaczyć się przed swymi wyborcami, to jest kwestja ich sumienia politycznego i ich sumienia ludzkiego. Jako obiektywny widz tego, co się dzieje, muszę stanąć na stanowisku, że tego rodzaju sojusz i jego dziecko gabinet, jest zgóry skazany na zagładę, bo tak, jak musiał się rozpaść gabinet Witosa w 1923 roku, tak musi się w krótkim czasie rozpaść gabinet obecny, gdyż składa się z czynników zupełnie sprzecznych z sobą, to jest gabinet wody i ognia, jeżeli go tak można nazwać. Ja sobie zdaję z tego sprawę, co Panami z prawicy, jak również P. P. S. kierowało, że poszłście na utworzenie takiego gabinetu, że stworzyliście Rząd, który literalnie nic nie zrobił, ale pcha Polskę po coraz większej pochyłej w dół. Wierzę w dobrą wolę Panów, ale proszę zrozumieć również i nasz punkt widzenia.

Panowie będziecie musieli dojść do tego przekonania i to w najkrótszym czasie, że innego politycznego wyjścia z obecnej sytuacji niema, jak rozwiązanie Sejmu, który nie jest w stanie wytworzyć wyraźnej i zdecydowanej większości, któraby mogła ułożyć mniej więcej jednolity program gospodarczy. Panowie musicie do tego dojść, bo jeżeli Panowie sami tego nie dojdziecie, to życie samo zmusi Was do tego, że będziecie musieli zgodzić się na konieczność rozwiązania tego Sejmu, a im później, tem gorzej. Jeżeli Panowie zważyacie obecną naszą sytuację gospodarczą, jeżeli zważyacie to, że pomimo bardzo znacznych obciążeń dokonanych w Komisji Budżetowej, my jednak do równowagi budżetowej nie dojdziemy, to zwłaszcza przy stanowisku P. P. S. i N. P. R., które nie chcą słyszeć o redukcji personelu administracyjnego, musimy się liczyć z tem, że w jesieni znajdziemy się wobec katastrofy finansowej Państwa, a wtedy jakie będzie wyjście? Im prędzej rozwiąże się Sejm i im prędzej utworzy się większość... (Głos na prawicy: I zmiana ordynacji wyborczej?) Owszem, Panie Kolego, i zmiana ordynacji wyborczej w sensie związku list, na to się zga-

dzam, ale nie na taką zmianę ordynacji wyborczej, jakiej Pan Kolego chce i jego koledzy polityczni. To byby ordynacja wyborcza antydemokratyczna, ale proszę Panów, to nie należy do tematu, o którym teraz mówię.

Jedyne wyjście w sytuacji widzę w jak najszybszym rozwiązaniu Sejmu. Im dłużej będzie trwał ten nastrój i ta sytuacja, w jakiej Sejm się znajduje, tem gorzej. Ja Panom zupełnie szczerze powiem, wolałbym zdecydowaną większość prawicową w Sejmie, niż to, co się obecnie dzieje. Ale zgódźcie się Panowie, jeżeli jesteście pewni swojego, zgódźcie się na jak najprędze rozwiązanie tego Sejmu. Gdybyście się byli wcześniej zgodzili na naszą tezę, tem wcześniej zostałaby sytuacja wyklarowana. Rok temu stawialiśmy wniosek, wyśmiano nas wtedy, tłumaczono to naszą demagogją. Tylko interes państwowy, zrozumienie sytuacji, w jakiej Państwo i Sejm się znajdowały, trochę zdolności przewidywania skłoniły nas do zgłoszenia tego wniosku. Im dłużej tej sytuacji, tem trudniej będzie z niej wybrnąć. Wkrótce Panowie przekonają się, że dalej w tej sytuacji Rząd Wasz nie wytrwa. Panowie będziecie musieli ustąpić, bo nie będziecie w stanie wytrzymać z tym rządem koalicyjnym, w którym zasiadają z jednej strony reprezentanci wielkiego kapitału i sfer mieszczańskich, a z drugiej reprezentanci robotników, Panowie nie jesteście w stanie pójść na te wszystkie postulaty dzisiejsze P. P. S., stawiane pod naciskiem mas. Co z tego będzie? Jakie będzie rozwiązanie? Musicie pęknąć, musicie się rozwalić, koalicja się rozpadnie, nie będziecie w stanie stworzyć żadnego innego rządu, będzie gabinet urzędniczy, a gabinetów urzędniczych t. zw. fachowych mieliśmy dosyć.

W tej sytuacji, w jakiej w tej chwili jesteśmy, klub mój nie może mieć zaufania do Rządu, który opiera się na nogach glinianych, i który lada dzień musi upaść. Dlatego ze względów na tylko państwowych, ze względów na troskę o Państwo i jego przyszłość, Rządowi temu nie możemy dać prowizorium budżetowego.

Wicemarszałek Daszyński:

Głos ma p. Socha.

P. Socha:

Wysoka Izbo! Członkowie klubu, w którego imieniu mam zaszczyt przemawiać, już od chwili utworzenia obecnego Rządu stanęli w opozycji. Stanęli w opozycji nie mając wiary, że rząd powołany do bądź co bądź wielkiego czynu, bo do wyratowania Polski z bardzo ciężkiej sytuacji, podoła swemu zadaniu. Obecnie po 4 miesięcznych rządach, przyglądając się bliżej temu rządzeniu, jesteśmy już pewni, że ono nie tylko nie uratuje, ale raczej doprowadzi Polskę do katastrofy i do ruiny. Zaledwie dwumiesięczny bilans tegoroczny wykazuje deficyt przeszło 20 milionów. Sam p. Minister Zdziechowski oświadcza, że deficyt w 1926 r. wyniesie około 300 milionów złotych. I rzecz w parlamentaryzmie niesły-

Prowizorium budżetowe na kwiecień 1926 r. Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni woj- skowych.

chana, że przychodzi Minister z exposé, mówi o deficycie, a nie mówi, co należy zrobić i co on zamierza zrobić, żeby ten deficyt pokryć.

W tych warunkach przeto trudno jest mówić o jakiegokolwiek sanacji stosunków w kraju, w tych warunkach trudno mówić o jakiegokolwiek pożyczce zagranicznej. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że przyjdą czasy cięższe, że przyjdzie niedługo przednówek i że ten deficyt miesięczny musi wzrosnąć, jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że liczba bezrobotnych wzmagą się w niesłychanym tempie, jesteśmy przekonani, że ta katastrofa jest nieunikniona i szybka.

Dlatego też w trosce o nic innego, jak o całość Polski, bo ta katastrofa dla Polski jest groźbą wymierzoną przeciw jej całości, zgłaszamy wniosek o przejście do porządku dziennego nad tem prowizorium. (Głos na prawicy: Bardzo mądrze, bo krótko.) Mądrze i, o ile się zdaje, słusznie.

Wicemarszałek Daszyński:

Wpłynęły trzy wnioski, z których dwa są identyczne, a mianowicie wnioski p. Sochackiego i p. Walerona streszczają się w tem, że Sejm odrzuca prowizorium budżetowe na kwiecień r. 1926.

Wniosku p. Sochy, zgłoszonego w imieniu Stronnictwa Chłopskiego na podstawie art. 15 regulaminu nie mogę poddać pod głosowanie. Przystępujemy zatem do głosowania nad wnioskiem p. Walerona o odrzucenie prowizorium budżetowego za kwiecień. Proszę Posłów, którzy są za tym wnioskiem, żeby wstali. Biuro jest zgodne, że stoi mniejszość, wnioski upadły.

Prowizorium przekazuję do Komisji Budżetowej.

Przystępujemy do punktu 4 porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Wojskowej o wniosku p. Pączka i tow. w sprawie powołania specjalnej komisji dla zbadania wytwórni wojskowych (druk nr 1968 i odbitka roneo nr 253). Jako sprawozdawca głos ma p. Kościałkowski.

P. Kościałkowski:

Wysoka Izbo! Sprawozdanie, które wraz z wnioskiem mam zaszczyt w imieniu Komisji Wojskowej przedłożyć Wysokiej Izbie do rozpatrzenia i do ewentualnego uchwalenia, dotyczy rozwoju i działania przemysłu wojennego w Polsce. Dnia 9 czerwca 1925 r. p. poseł Pączek wraz z towarzyszami zgłosił do łaski marszałkowskiej wniosek, domagający się wybrania specjalnej komisji dla zbadania wytwórni wojskowych. Wnioskodawcy domagali się tego ze względu na kilka wypadków śmiertelnych przy produkowaniu materiałów wybuchowych w Zagożdżonie, oraz ze względu na pewne

poszlaki, iż komuś zależy na tem, ażeby Polska była rynkiem zbytu dla produkcji zagranicznej, i aby pod względem obrony była uzależniona od zagranicznych czynników.

Podejrzenia te nabierają prawdopodobieństwa w świetle rewelacji włoskich, według których uzbrojenie świata zależne jest od grupy kapitalistów, bez których woli i decyzji nie dzieje się nic zgoła. Do koncernu światowego fabryk uzbrojenia należy i fabryka, od której woli uzależniona została rozbudowa i urządzenie fabryki w Starachowicach, oraz ilość i jakość jej produkcji. Mówię tutaj o firmie Schneider i Vickers. Rewelacje włoskie w sprawie owej akcji tego koncernu, skierowane przeciw zakładom włoskim Ansaldo, stwierdzają, że nie przebiera on w środkach, umie trafiać wszędzie, aby tylko uzależnić każdą produkcję od siebie. Zachodzi więc podejrzenie, czy nie działał on świadomie i planowo nietylko w Starachowicach, ale i w kierunku otrzymania całego rynku zbytu w Polsce i czy nie prowadzi wielkiej roboty politycznej, zmierzającej do uzależnienia Polski w dziedzinie uzbrojenia od zagranicy.

Wnioskodawcy stwierdzają jeszcze, że wytwórnie wojskowe, założone przez Ministerstwo Spraw Wojskowych i za pieniądze Państwa Polskiego, nie stanęły na wysokości zadania, że są rozbudowane zbyt słabo, że nie przeprowadziły planowych urządzeń, co pociągnęło za sobą duże straty.

Nim przejdę do szczegółowego zreferowania stanu naszego przemysłu wojennego, muszę w paru słowach zatrzymać się nad znaczeniem tego przemysłu dla celów obronnych Państwa. W dobie obecnej najbardziej złożoną kwestją, dotyczącą obrony Państwa, jest bezsprzecznie zagadnienie prawidłowego rozwoju przemysłu wojennego i możliwość prawidłowej jego mobilizacji w razie wybuchu wojny. Niema już dzisiaj wątpliwości, że w chwili potrzeby wojennej powodzenie będzie sprzyjało tej stronie, która w najkrótszym czasie potrafi zmobilizować swój przemysł i zaskoczy przeciwnika niespodziankami. Przejście wytwórni i fabryk prywatnych do produkcji wojskowej, czyli mobilizacja przemysłu, wymaga bezwzględnie dłuższego okresu czasu. Długotrwałość tego okresu jest bezpośrednią funkcją stopnia rozwoju przemysłu w państwie i przysposobienia technicznego całego narodu, jest jednym z głównych czynników powodzenia we współczesnej wojnie. Wychodząc z tego założenia, powinniśmy zwrócić cały swój wysiłek ku zdolnościom mobilizacyjnym naszego przemysłu i przystosowaniu go do ewentualnego zapotrzebowania naszej armji w czasie wojny, według planu sztabu generalnego. Należy daleko wyraźniej powiedzieć, iż siła moralna żołnierza naszego jest również zależna bezpośrednio od stanu jego uzbrojenia, od zaufania, które żołnierz w swoim uzbrojeniu pokłada.

Przechodząc do rozpatrywania kwestji, w jakim kierunku ma pójść to zaopatrzenie naszej armji w sprzęt techniczny, w szczególności zaś w materiał uzbrojeniowy, należy zajrzeć do historii ostatniej wojny, ażeby uprzytomnić sobie, czego i ile potrzeba dla prowadzenia wojny i w jaki sposób różne

Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni woj- skowych.

państwa potrzebom tym w ostatniej wojnie zadość uczyniły. Zobaczymy wówczas, jaką rolę odegrały przy zaopatrzeniu walczącej armji wytwórnie rządowe, wytwórnie przemysłu wojennego oraz fabryki prywatne.

W celu podkreślenia konieczności zorganizowania przemysłu wojennego w czasie pokoju, aby mógł pokryć wszelkie zapotrzebowania walczącego narodu, przytoczę kilka cyfr porównawczych co do francuskich zapasów uzbrojenia artyleryjskiego w chwili wybuchu wojny światowej i sumę rozchodu tego uzbrojenia w czasie wojny.

Francja, jak i inne państwa, przypuszczając, że wojna potrwa zaledwie 2 lub 3 miesiące, przystosowała do tego poglądu swój plan uzbrojeniowy. Jeden rzut oka na stan produkcji i na zapotrzebowanie armji w czasie wojny wystarczy, aby udowodnić błędność tego poglądu. W chwili wypowiedzenia wojny, Francja posiadała dział 75 mm. — 4.800, 165 mm. — 168. Na każde działo w składach amunicyjnych francuskich znajdowało się po 1400 sztuk pocisków. Rządowe fabryki były przygotowane wyprodukowywać na każde działo, pracujące na froncie, 3 pociski dziennie, a więc na miesiąc razem 400.000 pocisków. Koniec drugiego miesiąca wojny przyniósł z frontu alarmujące wieści, że wszystkie pociski zostały wystrzelone, amunicji zabrakło. Okażało się, że rządowe fabryki nie są przygotowane do pokrycia kolosalnej ilości zamówień, zapotrzebowań frontu, prywatne zaś nie posiadają odpowiednich maszyn i instrumentów — sprawdzianów, oraz wyszkolonego personelu, żeby mogły zapotrzebowaniom tym zadość uczynić. Musiano więc nagiąć i zreorganizować przemysł prywatny do potrzeb wojny. Wszystko to wymagało czasu i dopiero we wrześniu 1915 r., a więc przeszło w rok po rozpoczęciu wojny, fabryki prywatne mogły przystąpić do produkowania potrzebnego sprzętu dla armji walczącej, ale tymczasem Francja poniosła ogromne straty terenowe i ogromne straty w ludziach.

Przykład ten uwidocznił dokładnie, że rozbudowa fabryk wojennych była we Francji całkiem źle pomyślana. Fabryki rządowe nie tylko nie dały potrzebnej ilości pocisków, ale nie dały również wyszkolonego personelu instruktorskiego, ani potrzebnych instrumentów specyficznych dla przemysłu wojennego. Były one jedynie wskaźnikiem cen uzbrojenia, oraz wytwórcą niewystarczających, jak się okazało, zapasów „mob“ na czas wojny. Że fabryki rządowe nie mogą same w żadnym wypadku zaspokoić potrzeb walczącej armji, wyjaśni kilka danych.

Jak wspomniałem, francuski sztab generalny obliczył, iż na 1.015 baterji 75-mm. wystarczy mu zapas „mob“ 5.800.000 pocisków. Przy produkcji miesięcznej 400 sztuk obliczone zostało, że wojna pociągnie za sobą wystrzelenie 30.000.000 pocisków. Gdy wojna przyszła, gdy walka się rozpoczęła, okazało się, że liczba ta była zupełnie niestuszną, albo-

wiem sama tylko artylerja połowa 75-mm. wystrzelała 210.000.000 pocisków. Ażebym jeszcze wyraźniej przedstawić ten ogrom użycia pocisków, jakiego wojna nowoczesna wymaga, przypomnę słynną bitwę pod Malmaison w październiku 1917 r., gdzie na 1 km. frontu padło 500 tonn, to jest 30.000 tysięcy pudów żelaza, a więc na 1 metr padło 30 pudów, jak również słynną bitwę na odcinku Saint Michel w r. 1918, w której armja amerykańska wyrzuciła w ciągu kilku godzin około miliona pocisków, a więc więcej, niż roczna produkcja wszystkich fabryk amunicyjnych w Polsce dać może. Jeśli zaś weźmiemy porównawcze tablice różnic między sprzętem wojennym Francji w chwili wybuchu wojny, a tym, który Francja posiadała w chwili zakończenia wojny, lub tym sprzętem, który wyprodukowała w czasie trwania wojny, to zobaczymy, że te różnice są kolosalne. Więc, jak już mówiłem, dział 75-mm. Francja w chwili wybuchu wojny posiadała 4800 — wyprodukowała 17100; dział ciężkich posiadała 300 — wyprodukowała 6700, karabinów maszynowych ciężkich posiadała 5100 — wyprodukowała 113000, karabinów maszynowych ręcznych nie posiadała wcale — musiała wyprodukować 305000, aeroplanów posiadała 540 — wyprodukowała 22400, a silników do nich nie posiadała wcale — musiała wyprodukować 80000.

Cyfry te mówią same za siebie. Staje się więc jasnym, że żadne państwo nie jest w stanie utrzymywać fabryk w takim rozmiarze, by zadość uczyniły potrzebom współczesnej wojny i że tylko wysiłek całego narodu i całego jego przemysłu podolać temu może. Aby temu jednak sprostać, przemysł prywatny powinien być w czasie pokoju tak zorganizowany, by w każdej chwili mógł przejść do produkcji potrzeb walczącego narodu. Nie da się tego zaimprowizować w ciągu paru lat, wymaga to dziesiątków lat nateżonej pracy, wielkiej troski i stałej opieki rządu. Przemysł wojenny wymaga wielkich inwestycji, licznych i skomplikowanych urządzeń technicznych, potężnych źródeł energii, a przytem powinien być tak prowadzony, aby w czasie pokoju dostarczał prywatnym osobom różnych wyrobów, zaś w czasie wojny jego obrabiarki i jego maszyny produkowałyby broń i amunicję.

A jak się przedstawia w świetle dopiero co przytoczonych przykładów i uwag stan naszego przemysłu wojennego? Państwo Polskie odziedziczyło po okupantach duży materiał wojenny w maszynach, urządzeniach, budynkach i terenach, na których nasz przemysł wojenny mógł się doskonale rozwijać. Dobre częstokroć pomysły w tej dziedzinie bywały niejednokrotnie spaczane w samym zaraniu, wskutek nieudolności, ale nierzadko i złej woli. Małe zrozumienie dla znaczenia przemysłu wojennego, nie tylko wśród sfer rządowych, ale i w samym społeczeństwie, duże trudności finansowe, jak również w skutkach swych straszny upadek uczciwości i obywatelstwa, nie tylko prywatnych jednostek, ale niejednokrotnie i ludzi pracujących w urzędach przyczynił się do tego, iż przemysł nasz wojenny stoi dotychczas na bardzo niskim poziomie.

W chwili obecnej Polska posiada 4 kategorie przemysłu wojennego: pierwsza — to jest przemysł

Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni wojskowych.

wojskowy, t. zw. wytwórnie wojskowe, pozostające pod kierownictwem departamentów, a więc wytwórnie czysto rządowe; druga — to są wytwórnie rządowe, oparte na zasadach organizacji przedsiębiorstw prywatnych — mówię tutaj o wytwórniach wojskowych, znajdujących się pod zarządem t. zw. C. Z. W. W., czyli Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych; — trzecia kategoria — to jest kategoria półrządowych fabryk, a więc Starachowice; i czwarta — są to prywatne fabryki, które pod względem technicznym stoją stosunkowo na wysokim poziomie, jednakże ze względu na istniejące umowy ramowe z rządem same mają duże korzyści, rządowi jednak przynoszą ogromne straty.

Przechodząc do czysto wojskowych wytwórni, muszę zaznaczyć, że jest ich sporo. Są to wytwórnie uzbrojeniowo-amunicyjne, wytwórnie zaopatrujące armię w potrzebny sprzęt intendencki i t. d. Zatrzymam się tylko na uzbrojeniu i na amunicji. Według pierwotnego przedłożenia rządowego sumy budżetowe, przeznaczone na te wytwórnie, są bardzo duże. Jeżeli chodzi o wytwórnie uzbrojeniowe, a więc zbrojownie nr. 1, 6, wytwórnie w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Przemyśle, to pochłaniają one zgorą 10 milionów złotych. Co do zakładów amunicyjnych, bezpośrednio podległych departamentowi, to znowuż zobaczymy tu sumy wysokie, bo budżet przewiduje na nie około 4 milionów złotych. Podczas likwidacji 1921 i 1922 r. niektóre departamenty przytaczały następujące argumenty, dowodzące potrzeby pozostawienia tych wytwórni pod bezpośrednim ich kierownictwem. A więc po pierwsze, wysuwano potrzebę doświadczeń i prób nad systemami produkcji, których to prób fabryki nie chcą przeprowadzać; po drugie, potrzebę szkolenia personelu w dziedzinie przemysłu wojennego; po trzecie, potrzebę studiów porównawczych kosztów produkcji dla walki z wyzyskiem prywatnych dostawców. Argumenty te bezsprzecznie są słuszne, jednakże nie wywarły wpływu. Trudno zrozumieć, dlaczego te wytwórnie nie tylko nie rozwinęły tej myśli, lecz owszem, zaniechały jej prawie zupełnie, gdyż w dobie obecnej czysto rządowe wojskowe warsztaty i wytwórnie podległe departamentom, w szczególności wytwórnie amunicyjne i uzbrojeniowe, przedstawiają bardzo smutny obraz. Brak tam w dużej mierze fachowości, brak tam również organizacji, która w tym wypadku musi stać na wysokości zadania.

Bezwarunkowo, że czysto wojskowe wytwórnie lub warsztaty podległe wojsku są jedynym miejscem, gdzie wojsko może sprawdzać swoje studia prace teoretyczne, gdzie można wyszkolić potrzebny personel techniczny. Na pierwszy plan zawsze wysuwa się ich pedagogiczne znaczenie i to nie tylko dla oficerów i żołnierzy, ale i dla całego przemysłu krajowego, bo właśnie na ten przemysł krajowy spadnie obowiązek wystarczającego zaopatrywania wojska podczas wojny. Ta pedagogiczna misja nakłada obowiązek prowadzenia

rządowych warsztatów i wytwórni wojskowych wzorowo pod każdym względem. Stają się one nie jako naukowo - przemysłowym laboratorium, odpowiadającym wymaganiom i rozwojowi techniki dnia dzisiejszego.

Lecz jeżeli rządowe wytwórnie powinny być ostatniem słowem techniki, przeto i produkcja ich winna być najlepsza i najtańsza ze wszystkich istniejących w Państwie. Tutaj wyłania się drugi cel istnienia tych wytwórni, a mianowicie zaprowadzenie racjonalnej kalkulacji, służącej dla porównania i sprawdzania z cenami kosztów produkcji prywatnej. Wszystkie jednak dążenia czysto rządowych, wojskowych warsztatów muszą być skierowane do zmuszenia fabryk prywatnych do produkowania jaknajtaniej przy jaknajlepszej jakości. Niestety, cel ten w najmniejszym nawet stopniu nie jest osiągnięty.

Trzeci cel istnienia czysto rządowych wytwórni, to jest zaopatrywanie armii, zupełnie nie może być brane w tym wypadku pod uwagę, gdyż stan, w jakim się te wytwórnie znajdują w obecnej chwili, nie daje żadnej gwarancji, że zdołają one pokryć zaopatrzenie armii. Nie tylko nie mogą konkurować w tej chwili z przemysłem prywatnym, ale nie mogą nawet dostarczyć potrzebnej ilości sprzętu technicznego na potrzeby ćwiczebne armii.

Druga organizacja, o której wspomniałem, a więc druga kategoria wytwórni wojskowych, to są wytwórnie wojskowe, znajdujące się pod zarządem Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych. Przeznaczone one były do celów rozwoju przemysłu wojennego armii w czasie wojny i pokoju. W obecnej chwili jest to tak zwana instytucja rządowa, pracująca na zasadach prywatnych. Gdy mowa o wytwórniach podlegających C. Z. W. W., chcę zwrócić uwagę na szczegóły następujące. Już w roku 1923 korpus kontrolerów w swoim sprawozdaniu powiada o nich:

„Myśl przewodnią, dla której Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych został powołany, została zatracona. Kierownictwo Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych zdaje się nie uważać tej instytucji za państwową instytucję, za którą Minister Spraw Wojskowych jest konstytucyjnie odpowiedzialny, a która ma na celu dostarczyć dla wojska sprzętu uzbrojenia i wyekwiipowania w dobrej jakości po najniższych cenach. Instytucja ta powinna posiadać administrację sprężystą i pracującą jaknajekonomiczniej, środkiem zaś, prowadzącym do tego celu, ma być zabezpieczenie kierownictwu tej swobody inicjatywy, jaką ma przemysł prywatny i zainteresowanie go w rozwoju tej instytucji przez dopuszczenie go do udziału w godziwych zyskach wytwórni. Kierownictwo C. Z. W. W. zdaje się raczej uważać tę instytucję za przedsiębiorstwo prywatne, na którego czele stoją przed nikim nieodpowiedzialne władze przedsiębiorstwa, którego celem jest wykazanie największych zysków, środkiem zaś do tego celu prowadzącym, jest ustosunkowanie się do Ministerstwa Spraw Wojskowych na takich warunkach, na jakich jest przemysł prywatny“.

Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni wojskowych.

Korpus kontrolerów stwierdza dalej, że Minister Spraw Wojskowych, który jest jedynym źródłem wszelkich zasadniczych decyzji, dostarcza środków pieniężnych i jest instancją ostateczną, udzielającą radzie nadzorczej i dyrekcji absolutorium. Niema tutaj należytej władzy, gdyż tymczasowy skład rady jest tak ułożony, że staje się ona czynnikiem zupełnie nieodpowiedzialnym. Walne zebranie może zmienić zarząd C. Z. W. W. na 9 członków rady nadzorczej. Minister może zmienić tylko jednego członka, to jest swego delegata, 6 innych może zmienić tylko łącznie ze zmianą stanowisk służbowych, co komplikuje w dużym stopniu sprawę stosunku Ministra do rady nadzorczej. Dwaj pozostali członkowie rady, delegaci Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, są wogóle w stosunku do Ministra Spraw Wojskowych nieodpowiedzialni. Jeżeli będą straty, to według postanowień Konstytucji — odpowiedzialny jest za nie tylko Minister Spraw Wojskowych, jakakolwiek odpowiedzialność rady, czy dyrekcji nie wchodzi w grę.

Otóż cała organizacja rady nadzorczej w tym składzie jest naszym zdaniem wielkim błędem, błędem, który nie tylko źle wpływa na samą produkcję, ale może być również zaczątkiem daleko idących niedokładności, posądzeń, a nawet i początkiem korupcji, albowiem członkowie rady nadzorczej, w skład której wchodzi też i poszczególni szefowie departamentów, otrzymują od Centralnego Zarządu Wytwórni Wojskowych pewne wynagrodzenie za swoją pracę w radzie nadzorczej. Jest rzeczą mienormalną, żeby zamawiający i jednocześnie dostawca z firmy, której jest członkiem rady nadzorczej, otrzymywał to czy inne wynagrodzenie. Zastrzegam się, że nie chcę rzucić cienia podejrzeń na obecnych członków rady nadzorczej, jednakże jeżeli chodzi o przyszłość, to uważam, że w dobie upadku moralności, w dobie korupcji, jaką obecnie przeżywamy, korupcji, z którą walka jest niezmiernie trudna i walka nie doprowadziła jeszcze do żadnych pozytywnych rezultatów, nie należy w drodze urzędowej, przez te czy inne zarządzenia lub statuty tworzyć możliwości tej korupcji, ewentualnie możliwości podejrzeń, pozorów, iż ta korupcja może się w tym miejscu zdarzyć.

Dalej widzimy, że według statutu C. Z. W. W., otrzymuje on od Rządu, a więc przez Ministerstwo Spraw Wojskowych pieniądze na zamówione przez to ministerstwo przedmioty. Pieniądze są wypłacane z chwilą uczynienia zamówienia. I tu mamy do czynienia z bardzo charakterystycznym objawem, a mianowicie, jeżeli weźmiemy za przykład produkcję karabinów ręcznych, (to stwierdzić musimy, że dotychczas ani jedno zamówienie Ministerstwa Spraw Wojskowych nie zostało w C. Z. W. W. wykonane, natomiast ogromne sumy, które tam poszły w drodze zaliczek, nie zostały Ministerstwu zwrócone. A więc w tych warunkach, skoro ogólna

suma, wypłacona wynosi jak teraz około 5 milionów złotych, to jeden karabin kosztuje plus minus 340 zł. Jeśli odliczyć dług, o którym mowa, to wypadnie wówczas, że karabin kosztuje 200 zł. Chodził mi tu w tym momencie o to, że pieniędzmi, wypłaconymi przez kasę skarbową C. Z. W. W. obracał to C. Z. W. W., a Ministerstwo Spraw Wojskowych nie ma wglądu, na co one są używane. Więc sama organizacja statutu C. Z. W. W. winna być zmieniona.

Te uwagi, które poczyniła kontrola wojskowa jeszcze w 1923 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych dopiero teraz rozpatruje i dopiero teraz zainteresowało się niemi i administracja i sztab generalny. Istnieją nawet projekty w łonie Komisji Oszczędnościowej, istnieje bowiem wniosek p. inż. Drzewieckiego w sprawie autonomizacji przedsiębiorstw państwowych, a więc i wojskowych. Chodzi o nadanie przedsiębiorstwom osobowości prawnej i większej żywotności i ruchliwości kupieckiej, przy jednoczesnym ograniczeniu tych przywilejów, jakie dotychczas w porównaniu z przemysłem prywatnym posiadały, a więc ma się na nie nałożyć i obowiązek płacenia podatków, amortyzowania nieruchomości i ruchomości, oprocentowania i spłaty kapitałów, udzielanych przez Rząd.

W tym miejscu chcę jeszcze nadmienić, że C. Z. W. W. w myśl statutu swego dawało pewne zyski Skarbowi Państwa. Zysk ten jednak, dość nawet okazały, bo w tym roku np. około milion zł. wpływał nie do kasy Ministerstwa Spraw Wojskowych, lecz do kasy skarbowej. Stąd też zupełnie niepotrzebne obciążenie samego budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, który i tak został przez Skarb i Rząd w niesłychany sposób okrojony, wskutek czego wojsko ma niezwykle utrudnioną pracę. Przyczem od czystego zysku, który się może okazać, dyrekcja C. Z. W. W. otrzymuje pewien procent. Wydaje mi się, że jest to rzecz zupełnie nie wskazana. Byłoby znacznie lepiej, gdyby została wyznaczona taka czy inna nagroda za odpowiednie i dobre prowadzenie wytwórni wojskowych.

Jeżeli chodzi o produkcję, którą te wytwórnie wojskowe do dziś Ministerstwu Spraw Wojskowych dały, to jest ona niezwykle mizerna; może być tu mowa tylko o kartaczach ręcznych, może być tylko mowa o prochu ćwiczebnym. Dotychczas Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych był zajęty rozbudową fabryk, która pochłaniała całą jego energię.

C. Z. W. W. w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych ma bardzo okazałą pozycję, mianowicie wstępny kosztorys wraz z podrozeniem do dnia 1 stycznia 1925 wynosił 49.098.271 złotych. Dodatkowy kosztorys wynosi 22.845.897, a więc razem przeszło 71 milionów. Do tego dochodzi zwiększenie kosztów ogólnych i fabrycznych wskutek przedłużenia okresu budżetowego. (P. Chelmoński: To jest na inwestycje?). Na inwestycje. Zwiększenie to również jest sumą okazałą, bo stanowi 6.000.186 złotych. Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych twierdzi, iż suma ta pochodzi stąd, że sum na budowę potrzebnych nie otrzymywał

Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni woj- skowych.

w określonym czasie. Zdaje mi się jednak, że jest to winą również bezplanowości budowy. Budowę prowadzono w tempie dość szybkim, częstokroć zmieniano miejsce, wybrane pod te czy inne budynki, zmieniano charakter budynków, zmieniano ich typ. Całkowity więc kosztorys w dniu 1 stycznia 1926 wynosi 78.130.168 zł. Wydatkowano na budowę po dzień 1 stycznia 1926 r. 40.530.168 zł., czyli 51,9%, pozostaje do wydatkowania 37.600.000, a więc 48,1%. Suma, jak mówiłem, jest bardzo znaczna i ta, która została już C. Z. W. W. wypłacona, i ta, która jeszcze ze Skarbu Państwa wypłaconą zostanie. Stąd też wydaje się nam, że zainteresowanie się czynników sejmowych sprawą rozbudowy C. Z. W. W., sprawą racjonalnego wydatkowania tych pozostałych jeszcze 37 milionów złotych na dokończenie budowy, jest rzeczą pilną, jest rzeczą konieczną.

W szczególności produkcji, w pewne wnioski, stąd wypływające nie będę w tej chwili wchodził. Nie uważam za wskazane czynić tego przedwczesnie. Znacznie lepiej będzie, jeżeli komisja, która zostanie do tego wyłoniona, bez uprzednich wniosków do pracy przystąpi. Ogólnie tylko stwierdzić można, że instytucje te, w których pracuje kapitał rządowy, a zyski czerpią faktycznie nieliczne jednostki prywatne, instytucje te oparte na wręcz fałszywych zasadach, dotychczas w przeciągu z góra 4 letniego istnienia, dały wojsku minimalnie korzyści.

Przechodząc do fabryk trzeciej kategorii, a więc do fabryk prywatnych, z których w szczególności omówię Starachowice, należy zauważyć, iż w przebiegu zaopatrzenia materiałowego wojska uderza pewna bezradność Ministerstwa Spraw Wojskowych wobec dostawców zarówno pod względem regularności dostaw, jak i cen produkcji, bezradność (tem dziwniejszą, że inni odbiorcy tej miary, co Ministerstwo Spraw Wojskowych panowaliby wszelkądnie na rynku i dyktowałiby warunki wszelkim prywatnym przedsiębiorcom, czy to półprywatnym czy całkowicie prywatnym. Sześć, siedem lat temu prywatny przemysł zaoferował swoje usługi wojsku w dziedzinie zaopatrzenia w uzbrojenie. Ogólne w tym czasie zdezorientowanie z powodu niestabilnej waluty, nowych jeszcze nieskrystalizowanych warunków, braku doświadczenia i rutyny w produkcji artykułów dla wojska z jednej strony, a z drugiej strony niewątpliwa zła wola jednostek stojących na czele niektórych przedsiębiorstw prywatnych, dała możliwość wówczas kilku prywatnym wytwórniom zawrzeć (tak zwane umowy ramowe. Umowy te, zawarte na niesłychanie korzystnych warunkach dla przedsiębiorstw prywatnych przyniosły nieobliczalnie straty Skarbu Państwa i były niewiarogodnie kosztowne. Niektóre przedsiębiorstwa prywatne, działające na podstawie umów ramowych, stały się jak gdyby ssącą pompą wypompowującą pieniądze ze Skarbu. Na czele tych firm, które podpisały

z Rządem umowy ramowe stoi firma Pocisk, dalej Starachowice, Modrzejów, Nitratt, Frankopol i inne. Umowy te gwarantowały przedsiębiorcom nadzwyczaj wysokie zyski. Zobowiązania budżetowe, pływające z tytułu zawartych umów na amortyzację są tak wielkie, że stały się zupełnie niemożliwe do wykonania dla Rządu. Nadmienię tylko, że same fabryki Pocisk i Starachowice miały zapewnione przez Ministerstwo Spraw Wojskowych zamówienia, rocznie wynoszące około 33 milionów złotych na każdą rubrykę.

Jeżeli przejdę do tej trzeciej kategorii fabryk, a więc do półrządowych, to jest do Starachowic, to należy zaznaczyć, że umowa ze Starachowicami gwarantuje Starachowickim Zakładom przemysłu wojennego ciągłość produkcji co najmniej na lat 10, oraz zabezpieczenie towarzystwa od finansowego ryzyka, a nawet gwarantuje amortyzację wkładów i czysty zysk. Według pierwszej umowy, zawartej dnia 12 października 1920 r. zakłady miały powstać wyłącznie kosztem kapitału prywatnego przy zapewnieniu amortyzacji, rozłożonej dla budynków na lat 20 i dla innych wkładów na lat 10. W rezultacie budowa, urządzenie i uruchomienie zakładów miało się oprzeć w przeważnej części na uzyskanych kredytach od Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Starachowice znalazły się już w końcu 1924 r. w niesłychanie krytycznym położeniu z powodu braku kapitału własnego i niemożności uzyskania kredytu prywatnego. Wobec tego w grudniu tegoż roku zwraca się towarzystwo do Ministerstwa Spraw Wojskowych z prośbą o znaczną pomoc pieniężną w wysokości 6 milionów dla dokończenia fabryki. Nadmienić należy, że poprzednio już w myśl drugiej umowy, zawartej w r. 1923, Starachowice otrzymały od Rządu pożyczkę długoterminową w wysokości 18 milionów franków czyli około 5 milionów złotych. Wytworzyła się więc tutaj sytuacja taka, że Ministerstwo Spraw Wojskowych miało dać pieniądze towarzystwu, by umożliwić zrealizowanie pod każdym względem niewygodnej dla siebie umowy. Jednocześnie stwierdzonym zostało, że tylko 10% akcji towarzystwa znajduje się w rękach dyrekcji i rady nadzorczej, reszta zaś w rękach niewiadomych. Wobec Ministerstwo Spraw Wojskowych w pewnym momencie stawało się uzależnionem od niewiadomych zupełnie akcjonariuszów.

Starachowice przedstawiają ogromną wartość i stąd też Ministerstwo Spraw Wojskowych słusznie uczyniło, iż zwróciło się do Banku Gospodarstwa Krajowego z propozycją przejęcia tych zakładów w połowie na rzecz Skarbu Państwa, co też zostało uczynione i teraz 51% akcji Starachowic znalazło się w ręku Banku Gospodarstwa Krajowego, a więc tem samem te zakłady uzależnione zostały od Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że działalność Starachowice do chwili przyjęcia przez Bank Gospodarstwa Krajowego była minimalna i że dopiero teraz zaczyna się remont dział, to niewątpliwie trzeba stwierdzić, iż w tym wypadku nastąpiła znaczna

Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni wojskowych.

poprawa. Jednakże remont dział postępuje bardzo wolno.

Wnioskodawcy, domagając się wyłonienia specjalnej komisji, zwracali właśnie uwagę na istnienie umów między Starachowicami a grupą Diceron i Schneider, na mocy których to umów do zarządu Starachowic należą przedstawiciele tej firmy. Mają oni prawo weta we wszystkich sprawach technicznych, dotyczących instalacji i urządzeń fabryki amunicji, a także przy fabrykacji broni i typów amunicji, których ma dostarczyć, specjalnych typów wymaganych przez Rząd. Jedną może z przyczyn tego, iż Starachowice tak wolno się rozwijały i obecnie dają tak małe korzyści Ministerstwu Spraw Wojskowych jest to, że w zarządzie znajdowali się ludzie, w których interesie był stały rozwój Starachowic i uzależnienie Państwa naszego od produkcji zagranicznej.

Jeżeli przejdę do następnej firmy, do Pocisku, to muszę stwierdzić, że zarzuty, stawiane firmie przez p. inż. Downarowicza i p. inż. Barana, którzy zostali wyznaczeni dla zbadania tej fabryki, dotyczą przede wszystkim kalkulacji, a potem organizacji administracji. Nieuczciwa kalkulacja wedle tych raportów naraziła Skarb Państwa na bardzo duże straty wskutek stałego bardzo znacznego przepłacania amunicji. Wadliwie zbudowana umowa wcale nie zmusza fabryki do ulepszenia administracji, przeciwnie im większe koszty administracyjne, tem większe zyski ciągnie z tej produkcji „Pocisk”. Umowa bowiem przewiduje, że ceny będą określone z góry na zasadzie porozumienia oddzielnego co do każdej partji i każdego typu amunicji, przyczem w przeciągu pierwszego roku na okres czasu około 3 miesięcy, do którego to okresu będzie dostosowany rozmiar partji, w następnych latach ceny będą ustalane z góry, niezależnie od tego, czy czas powyższy — 3 miesiące — upłynął.

Dalej umowa ramowa przewiduje, iż w razie niedojścia do porozumienia co do ceny, będą one określone przez ówczesnie istniejącą Guze, a potem przeszło to na ministerstwo, przed terminem rozpoczęcia wyrobu danej partji na podstawie kalkulacji składanych przez spółkę, zawierających liczby kosztów robocizny, materiałów, oraz kosztów fabrycznych przypadające na jednostkę amunicji danej partji. Liczby te muszą być udowodnione w razie potrzeby, oraz przedstawione dokumenty, wyciągi księgowo, lub same księgi; do sumy wymieniowych kosztów dolicza się 20% od tej sumy ryczałtowego pokrycia kosztów generalnych, składających się z grup w załączniku wskazanych, oraz obliczoną sposobem wskazanym w punkcie 7 kwotę amortyzacyjną przypadającą na daną jednostkę proporcjonalnie. Do sumy pozycji poprzednich doliczać się będzie 10% jako czysty zysk. Zwracam na to uwagę Wysokiej Izby. A więc koszt robocizny, dodany do tego kosztu fabryczny, dodany do tego kosztu produktu — zsumowane dają 20% kosztów generalnych. Zsumowane te dwie

pozycje dają sumę, od której przedsiębiorstwo „Pocisk” otrzymuje 10% czystego zysku. Tutaj więc wyraźnem się staje, iż czem większe są koszty produkcji, tem większe firma „Pocisk” ciągnie z tego zyski. A więc w interesie przedsiębiorstwa leży, by te koszty były jak największe. Stąd też powstał zarzut, postawiony przez inż. Barana i inż. Downarowicza w raporcie, skierowanym do Ministerstwa Spraw Wojskowych w dniu 2 października, że „Pocisk” złożył Ministerstwu fałszywe rachunki, które wykazują wyższy koszt robocizny i stąd też strata Skarbu Państwa wynosi na jednej pozycji około 3.200.000 zł. Raport ten, złożony dnia 2 października 1925 r. w paru egzemplarzach do Ministerstwa Spraw Wojskowych, przez poszczególnych szefów departamentów został oznaczony jako ściśle tajny i zamknięty do kas ogniotrwałych. Dopiero po 3 miesiącach raport ten został przez szefa administracji wyzyskany i została wyznaczona komisja dla zbadania słuszności zarzutów, postawionych przez komisję poprzednią. W czasie tego „Pocisk” otrzymał dalsze zamówienia, które znowu narażały Skarb Państwa na duże straty, gdyż ceny były zawysoko kalkulowane.

Należy podkreślić z całą bezwzględnością, że Ministerstwo Spraw Wojskowych w stosunku do raportu o nadużyciach, uczynionych przez rachunkowość „Pocisku”, zajęło dziwne stanowisko; raport ten zignorowało. Ministerstwo Spraw Wojskowych zamało energicznie przystąpiło do zbadania istoty rzeczy i do samowania stosunków. Dzwne staje się również, że w okresie, gdy zarzuty te powstały, w okresie, gdy w Komisji Wojskowej został uchwalony wniosek, aby przedłożyć Wysokiej Izbie do zaaprobowania wybranie nadzwyczajnej komisji dla zbadania stanu przemysłu wojennego w Polsce, w szczególności Pocisku, Ministerstwo Spraw Wojskowych zwróciło się do prasy, której wyjaśniało znaczenie przemysłu wojennego, co jest rzeczą słuszną, ale która również obwożono po fabrykach „Pocisku”, — aby, jak ja rozumiem, zyskać zrozumienie prasy dla tegoż „Pocisku”, gdyż poprzednio prasa bardzo ostro przeciw niemu występowała. Wydaje mi się, że ten sposób traktowania sprawy jest co najmniej niewłaściwy, że wobec tych czy innych zarzutów, wobec zainteresowania się przez Sejm temi zarzutami, nie jest wskazaniem obwożenie prasy przez czynników rządowe po prywatnem przedsiębiorstwie.

Trzecia firma, której w paru słowach tylko dotknę, są to zakłady Frankopol, — francusko-polskie towarzystwo budowy aeroplanów. Firma ta również powstała w 1920 r. Firma ta dotychczas nie wyprodukowała ani jednego aeroplanu. Zabudowania nie są jeszcze wykończone, w postaci zaliczek otrzymała ogromne sumy pieniędzy. Dotychczas zostało wypłacone około 2.500.000 zł. i 4.500.000 franków francuskich.

Tymczasem według ekspertyzy znawców stwierdzone zostało, że majątek firmy wynosi 2.500 zł., a żadne materiały do wyrobu płatowców i silników do dziś dnia nie zostały zapłacone. Charakterystycznym jest fakt, że ci, którzy uprzednio występowali z ramienia przedsiębiorstwa, a więc

Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni wojskowych.

założyciele tego przedsiębiorstwa, jak i członkowie Rady Naczelnej, do Rządu z propozycją zawarcia umowy, którzy w imieniu tego przedsiębiorstwa stosunki z Rządem utrzymywali, później po pewnym czasie z zarządu zrezygnowali i zajęli wysokie stanowisko w Ministerstwie Spraw Wojskowych. I z chwila, kiedy Ministerstwo Spraw Wojskowych przystąpiło do rewizji umów i postanowiło umowę tę zmienić, nie kto inny, ale tenże sam generał Zagórski, który był założycielem firmy Frankopol, umowę tę z ramienia Rządu podpisał. Charakterystycznym jest również ten fakt, że szef Departamentu IV, lotnictwa, a więc szef Departamentu, który umowę z Frankopolem musiał podpisywać, generał Leveque, francuz, oświadczył, że umowy wzmienionej formie nie podpisze, gdyż uważa, że byłaby ta umowa niezwykle niekorzystna dla Skarbu Państwa i jego sumienie nie pozwala mu takiej umowy podpisywać. Jeden szef departamentu odmawia podpisania umowy i jego się zwalnia, a na jego miejsce mianuje się innego szefa departamentu, który po paru tygodniach podpisuje tę niekorzystną dla Skarbu Państwa umowę. Ten który tę umowę podpisał, jest założycielem spółki, z którą umowa została podpisana, jednym z najczynniejszych byłych członków rady nadzorczej. Niewątpliwie jest to rzecz niezdrowa. Ministerstwo Spraw Wojskowych postąpiło w tym wypadku niezwykle lekkomyślnie, narażając opinię swoją w dużej mierze na szwank.

Dla usprawiedliwienia wojskowości co do powolności w rozwoju przemysłu wojennego należy zaznaczyć, że stosunek jej do fabryk prywatnych jest bardzo skomplikowany. Działają tu czynniki od Ministerstwa Spraw Wojskowych niezależne długoterminowy kredyt inwestycyjny, niezawodnie i tanie dyskonto, przywileje podatkowe, polityka celną i taryfową, wszystko to nie jest zależne od Ministerstwa Spraw Wojskowych, ale od innych czynników rządowych; że Ministerstwo Spraw Wojskowych musi zwracać się tylko do poszczególnych ministerstw z propozycją tych czy innych zmian, lub zarządzeń. Przemysł wojenny od żadnego z dotychczasowych rządów należytej opieki nie otrzymał i dlatego też znajdował się w niezwykle ciężkich warunkach produkowania i nie mógł wykonywać zobowiązań, które na niego zostały nałożone; są to pewne względy usprawiedliwiające. Jednakże Ministerstwo Spraw Wojskowych ustosunkowało się dotychczas do zagadnień przemysłu wojennego bardzo powierzchownie i bardzo lekkomyślnie. Fakty przytoczone przezemnie stwierdzają, że pewne projekty Korpusu Kontrolerów, które powstały w 1923 r., dopiero teraz są realizowane, że na raporty, które były składane Ministrowi Spraw Wojskowych, o tych czy innych nadużyciach względnie niedokładnościach szybko nie reagowano, że niejednokrotnie przez to Skarb Państwa poniósł duże straty. Należy mieć nadzieję, że z chwilą utworzenia Rady Obrony

Państwa, która ześrodkowując w sobie poszczególne resorty, będzie mogła nakłonić je do honorowania potrzeb przemysłu wojennego, sytuacja się zmieni. Jednakże ta troska o rozwój przemysłu wojennego, niepokojąca troska o uzbrojenie i wyposażenie armji w sprzęt bojowy, troska o stan finansowy Państwa i z tem związany stosunek przemysłu prywatnego do Państwa i do potrzeb wojska, jednocześnie z tem karygodne, bezkarne, przestępcze tolerowanie trwonienia grosza publicznego składania mnie do postawienia w imieniu Komisji Spraw Wojskowych następującego wniosku:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: „Wybiera się nadzwyczajną komisję w składzie 5 posłów dla zbadania przemysłu wojennego, tak państwowego jak i prywatnego, a związanego z Ministerstwem Spraw Wojskowych długoterminowymi umowami. Komisja ma prawo wszechstronnego badania. W szczególności komisja zbada: 1) stan, koszty wykonania oraz celowość i racjonalność wykonanych i projektowanych budowli i urządzeń w wytwórniach już zbudowanych, urządzonych i znajdujących się w stanie budowy i urzędzenia; 2) organizację pracy i administracji oraz koszty jej utrzymania; 3) koszty, ilość i jakość produkcji; 4) wysokość kapitałów zakładowych, rozmiar i źródła kredytów; 5) umowy z Ministerstwem Spraw Wojskowych na dostawy i wykonywanie tych umów; 6) system zaliczkowania, sposób umarzania zaliczek i t. p. Komisja ma prawo: 1) badać księgi, rachunki, plany, kosztorysy i wogóle wszelkie akta; 2) wzywać i przesłuchiwać świadków i rzeczoznawców; 3) dokonywać oględzin. Świadców i rzeczoznawcy, przesłuchiwani przez komisję, zwolnieni zostają w swych zeznaniach od obowiązku utrzymania tajemnicy służbowej i zawodowej. Komisja przeprowadzi badania i przedstawi Sejmowi wniosek w przeciągu 3 miesięcy od powzięcia niniejszej uchwały.“

Ułożenie składu komisji zostało powierzone prezesowi komisji p. Maczyńskiemu i mnie. Prosiłbym więc p. Prezesa Maczyńskiego o łaskawe podanie składu komisji do uchwalenia Sejmowi. (P. Maczyński: O ile wniosek zostanie przyjęty.)

Marszałek:

Głos ma p. przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Konarzewski:

Wysoka Izbo! Umowy długoterminowe, o których wspominał p. pos. Kościakowski, zostały zawarte w r. 1920 nie przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, lecz przez t. zw. GUZ. Główny Urząd Zaopatrzenia Armji. Umowy te przez szereg lat obciążały w znacznym stopniu budżet Ministerstwa. W chwili obecnej niektóre z nich są już rozwiązane, inne są zmienione. W każdym razie dotychczasowe zobowiązania są bardzo trud-

Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni wojskowych.

ne do wykonania wobec zmniejszonego preliminarza budżetowego M. S. W. P. Minister Spraw Wojskowych wyznaczył dwie komisje dla wyjaśnienia sposobu wykonania powyższych umów, ewentualnie celem postawienia odpowiednich wniosków o rewizję tych umów, lub rozwiązania ich, jeżeli będą podstawy prawne. Komisje te pracują już od kilku miesięcy i prace ich są znacznie posunięte. Między innymi pracuje specjalna komisja w Pociuku, mająca za zadanie wyjaśnienie kalkulacji cen.

Przechodzę do przemysłu wojennego. Centralny Zarząd Wytwórni Wojskowych w swoim czasie został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. W chwili obecnej jest w opracowaniu nowy statut; przy opracowywaniu tego statutu będą wzięte pod uwagę prace komisji p. wojewody Moskalewskiego, byłego ministra Klartnera i inż. Drzewieckiego.

Co się zaś tyczy wogóle przemysłu wojennego, to Departament X M. S. W. wypracował plan rozbudowy jego do roku 1930, uwzględniając naszą obecną sytuację finansową.

Marszałek:

P. Kozłowski wnosi o odesłanie sprawy do komisji nie ze względu na wątpliwość co do meritum rezolucji, zaproponowanych przez komisję, ale ze względu na wątpliwości formalne. Chodzi o to, ażeby Komisja Wojskowa skomunikowała się ewentualnie z Komisją Prawniczą, ażeby rezolucje merytorycznie słuszne i uzgodnione ująć w formę prawną, któraby już nie budziła wątpliwości i nie narażała działań komisji na ewentualne trudności, uzasadnione z punktu widzenia prawnego. P. Kozłowski, o ile zrozumiałem, domaga się też, ażeby ta sprawa weszła z Komisji Wojskowej na najbliższe poświęcone posiedzenie Sejmu.

W sprawie tego wniosku głos ma p. Polakiewicz.

P. Polakiewicz:

Wysoki Sejmie! Sądzę, że nie możemy pójść za wnioskiem p. Kozłowskiego, a to z tego względu, że sprawę tę już gruntownie badano na Komisji Wojskowej i jeżeli budzą się wątpliwości natury formalnej, pragnęlibyśmy je tu poznać i o ile możliwości usunąć. Jeżeli Ministerstwo Spraw Wojskowych, a więc Rząd, nie znajduje we wniosku większości komisji nic sprzecznego z interesami wojska, to ja dziwię się, skąd w stronnictwie rządzącym mogły powstać wątpliwości przeciwko sposobowi załatwienia. Dlatego wypowiadał się kategorycznie przeciwko wnioskowi formalnemu i proszę o poddanie sprawy tej pod głosowanie.

Marszałek:

Jeszcze raz z urzędu muszę Panom oświadczyć, ponieważ jest moim obowiązkiem każda pro-

pozycję badać pod względem formalnym, zanim wejdzie na plenum Sejmu, że zwracałem się do wybitnych prawników sejmowych i wyraziłem im wątpliwości, które tu Panom komunikowałem z urzędu, wątpliwości natury prawnej co do sformułowania poszczególnych rezolucji, czy m. p. komisja, wyłoniona przez Sejm, miałaby prawo badać rozmiar i źródła kredytu, z którego korzysta taka lub inna wytwórnia prywatna, gdyby nie chodziło o kredyty udzielane ze Skarbu Państwa, lub przez instytucje, na które Państwo ma wpływ.

A więc ta rezolucja, w zasadzie słuszna, wymagałaby innego sformułowania, jeżeli nie ma działalności komisji narazić — użyję mocnego słowa — na kompromitację. — Odesłanie do komisji, jak mnie informowano, ma nie co innego na celu, jak tylko sformułowanie pod względem prawnym rezolucji, co do której meritum niema wątpliwości (P. Polakiewicz: Panie Marszałku, proszę jeszcze o głos. Po wyjaśnieniu Pana Marszałka, sprawa dla mnie przedstawia się zupełnie inaczej.) A więc mogę uważać, że Pan zgadza się na ten wniosek?

P. Polakiewicz:

Nie. Jeżeli mogą być wątpliwości, to my możemy się zgodzić poprostu na sformułowanie tego wniosku w myśl art. 34 Konstytucji, który przewiduje nadzwyczajne komisje sejmowe, i w takim razie, jeżeli wnioskodawca tych poprawek zgodzi się na to, niech to będzie zakres kompetencji komisji nadzwyczajnej, przewidzianej w art. 34 Konstytucji i my na tem poprzestaniemy.

Marszałek:

Urząd, który w tej chwili pełnię, nie pozwala mi na prowadzenie dyskusji. Ale nie dla dyskusji, tylko dla wyjaśnienia chcę zwrócić uwagę na możliwości następujące. Przypuśćmy rezolucja pierwsza mówi, że komisja ma prawo badać stan, koszt wykonania, oraz celowość i racjonalność projektowanych i wykonanych budowli, oraz urządzeń w wytwórniach już zbudowanych i urządzonych, lub znajdujących się w stanie budowy i urządzania. O ile to się odnosi do budowli, będących własnością Państwa, to nie ulega wątpliwości, że komisja ma do tego prawo, ale pod względem prawnym można mieć wątpliwości, czy komisja ma prawo badania racjonalności i celowości budowli instytucji prywatnych.

Dla uzasadnienia wniosku formalnego głos ma p. Kozłowski, następnie poddam wniosek pod głosowanie.

P. Kozłowski:

Wysoka Izbo! Intencje wniosku p. Paczka i towarzyszy są niesporne. Dali temu wyraz koledzy moi w Komisji Wojskowej, głosując za tym wnioskiem. Natomiast trudności wyłaniają się pod względem formalnym właśnie na tle art. 34 Konstytucji.

Sprawozdanie o wniosku o zbadanie wytwórni wojskowych.

Ustawa o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dn. 23 maja 1873 r.

P. Polakiewicz źle właśnie interpretuje ów art. 34, który na końcu mówi, iż zakres działania i uprawnień tych nadzwyczajnych komisji uchwała Sejm. Musimy zatem uchwalić zakres działania i uprawnień, jeżeli komisja ma mieć jakiekolwiek znaczenie. Otóż Komisja Wojskowa usiłowała wykonać art. 34 Konstytucji, ale wykonała go, naszym zdaniem, w sposób nieodpowiedni, w sposób taki, za którym nie moglibyśmy głosować.

Do motywów, które p. Marszałek był łaskaw podać, pozwolę sobie dodać jeszcze jeden. Rezolucja mówi, że świadkowie i rzeczoznawcy, przesłuchiwni przez komisję, zwolnieni zostają w swych zeznaniach od obowiązku utrzymania tajemnicy służbowej i zawodowej. Tajemnica zostanie więc otwarta, ale komisja nie pamięta o tem, by koło tajemnicy zamknąć i nie wymaga, żeby także członków komisji zobowiązać do tajemnicy. W ten sposób tajemnica zostanie otwarta i wszystko, co było tajemnym dotychczas, stanie się jawnem. Doświadczenie uczy nas, że właśnie te rzeczy, które zeznają świadkowie z zakresu tajemnicy urzędowej, bywają nieraz zużytkowane przy różnych okolicznościach nawet politycznych. (Głos na lewicy: Rząd się zgodził.) Mówię tu w imieniu mego stronnictwa i Sejmu. Rząd rozpatruje tę sprawę pod względem celowości, bo coby Rządowi szkodziło, gdyby komisja sejmowa się skompromitowała? Rządowi to nie mogło nic szkodzić, a dla nas byłoby to ujmą.

A zatem do motywów p. Marszałka dodam jeszcze jeden motyw, dotyczący tak ważnej dziedziny, jak wojskowa, że właśnie koło tajemnicy zostanie przez komisję otwarte, a nie zostanie z powrotem zamknięte. Dlatego uważam, że nic złego się nie stanie, jeżeli sprawa podlegnie rewizji w myśl art. 34 Konstytucji, i proszę Wysoki Sejm o uchwalenie naszego wniosku.

Marszałek:

Wniosek p. Kozłowskiego brzmi: „Sejm odsyła sprawę do Komisji Wojskowej celem ponownego rozpatrzenia jej na pierwszym poświadczeniowym posiedzeniu komisji“. Sądzę, że p. Kozłowski mógłby się zgodzić na ściślejsze sformułowanie wniosku, mianowicie, że odsyła się sprawę do komisji z tem, że komisja ma przedstawić sprawozdanie na pierwszym plenarnym poświadczeniowym posiedzeniu Sejmu. Komisja może się zebrać o dzień wcześniej przed posiedzeniem Sejmu i może przedstawić swoje propozycje na pierwszym poświadczeniowym posiedzeniu Sejmu. (P. Kozłowski: Podtrzymuję brzmienie, tak jak jest napisane. P. Polakiewicz: Oni się boją. P. Miedziński: Podtrzymuję jako swoją poprawkę to sformułowanie, które podał p. Marszałek.) Wniosek p. Miedzińskiego jest dalej idący, poddaje go pod

głosowanie. Proszę Posłów, którzy są za wnioskiem p. Miedzińskiego, żeby wstali. Stoi mniejszość, wniosek odrzucony. Proszę Posłów, którzy są za wnioskiem p. Kozłowskiego, żeby wstali. Stoi większość, wniosek przyjęty.

Przystępujemy do 5 punktu porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Prawniczej o projekcie ustawy o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 r. (druki nr 2378 i 2019).

Głos ma p. Lieberman.

P. Lieberman:

Wysoki Sejmie! Uchwalona przez Komisję Prawniczą ustawa wprowadza instytucję warunkowego zawieszenia wykonania kar. Instytucja ta jest znana w obu pozostałych dzielnicach, mianowicie: w b. dzielnicy pruskiej i w b. dzielnicy rosyjskiej, jednak nieznana jest w judykaturze b. zaboru austriackiego. Instytucja ta opiera się na tej myśli humanitarnej, że przestępstwo w wielu wypadkach jest wytworem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, raczej nieszczęśliwych stosunków, niż złej, przestępnej woli i dlatego ze stanowiska państwowego i humanitarnego jest lepiej dać przestępcy możliwość poprawy, wejścia na drogę uczciwości, na drogę pożytecznej pracy dla społeczeństwa, raczej niż wykonywać kary więzienia. Otóż ustawa, uchwalona przez Komisję Prawniczą, zamierza właśnie tę instytucję zawieszenia wykonania kary wprowadzić do b. dzielnicy austriackiej, gdyż w pozostałych dwóch dzielnicach ona już obowiązuje i teraz zostanie zrealizowana.

Wedle nowego projektu ustawy sąd będzie mógł zawieszać na jeden rok do 5 lat wykonanie kary pozbawienia wolności nie przenoszącej 6 miesięcy. Oczywiście rzecz, wykluczone będzie zawieszanie kary wtedy, kiedy będzie chodziło o osobnika, który był już zasądzony za zbrodnię, chyba, że od zasądzenia upłynęło 5 lat, wtedy według ustawy karnej przedawniają się skutki kary, umarzają się, i wtedy niema właściwie prawnej podstawy do zastosowania tego warunku zawieszenia wykonania kary. Ustawa nakłada na przestępcę na zarządzenie sądu także obowiązek wynagrodzenia szkody w tym wypadku, gdy się zawiesza wykonanie kary. Zawiesza się ją na czas od 1 roku do lat 5. Jeżeli w tym przeciągu czasu przestępca, więc osoba zasądzona na karę, którą zawieszono, okazała poprawę i nie popełniła nowego przestępstwa, wtedy sąd zarządza ostateczne umorzenie kary i wykreślenie z rejestru. Oczywiście rzecz, że z zawieszeniem kary zawiesza się i skutki i dodatkowe kary.

Później jest w ustawie przewidziany szereg wypadków, które sprawiają, że kara zawieszona jednak zostaje wykonana, więc np. jeżeli popełnił nowe przestępstwo podobne do tego, z powodu którego zawyroковано karę i zawieszono, albo też jeżeli nie wynagrodził szkody, co zarządzone zostało przez sąd, albo jeżeli w ciągu czasu wyzna-

Ustawa o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dn. 23 maja 1873 r.

czonego na poprawę popełnił zbrodnię, lub występ, lub przekroczenie z chciwości zysku i t. d.

Proszę Panów, mam nadzieję, że ustawa ta będzie lojalnie stosowana przez sądownictwo w b. dzielnicy austriackiej. To jest ustawa humanitarna, łagodząca kary, uwzględniająca psychikę przestępcy i warunki, wśród których przestępstwo zostało wykonane. Mam nadzieję, że sądownictwo zrozumie ducha, którym ta nowela została podyktowana. Mówię dlatego, że choć nie chcę uogólniać, to jednak w praktyce niejednokrotnie zdarza się, że nową ustawę, podyktowaną duchem humanitarnym, sędzia unicestwia w ten sposób, że już z góry obostrza karę, jak np. działo się wobec amnestji. Amnestja przewiduje darowanie kary w granicach 3 miesięcy więzienia. Otóż znam wypadki, w których sędzia, aby nie zastosować amnestji, wymierza karę 3 miesięcy więzienia plus 1 dzień, lub 3 miesięcy plus tydzień w tej myśli tylko, aby udaremnić zastosowanie amnestji. To jest nielojalne, powiedziałbym nawet nieuczciwe wobec ustawodawcy, bo gdyby nie amnestja, sędzia nie wymierzyłby nigdy kary w wysokości 3 miesięcy i 1 tygodnia, bo co to za sens, co za budowa takiej kary, co za założenie! Ale robi się to, aby udaremnić zamiary ustawodawcy. Gdybym wymierzał karę tak, jak wtedy, gdy nie było amnestji, tobym ci dał 3 miesiące, ale ponieważ amnestja darowuje karę, to będę mądrzejszy, niż Sejm, niż ciała ustawodawcze i podwyższę ci karę, chociaż na to nie zasłużyłeś. Sędzia podwyższa karę na to, aby udaremnić ustawę amnestyjną. Otóż ta ustawa ma pewne podobieństwo do ustawy amnestyjnej, bo to jest ustawa o warunkowej amnestji, i ta warunkowa amnestja jest ograniczona do kary pozbawienia wolności do 6 miesięcy. Otóż nie chciałbym, aby w praktyce w wielu wypadkach ta ustawa doprowadzała do wymierzania wyższej kary, niż się należy, bo w takim razie stałaby się ona nie ustawą łagodzącą kary, lecz obostrzającą.

Otóż proszę zarząd sprawiedliwości, ażeby czuwał nad tem, ażeby pouczał sady podległe, że tę ustawę trzeba stosować tak, jak ją ustawodawca rozumie, to jest w duchu humanitaryzmu, w którym ta ustawa została poczęta i stworzona, bo ustawy humanitarne, uchwalone przez ciała ustawodawcze w Polsce nie powinny być udaremniane drogą forteli, drogą intryg niegodnych sądownictwa. Mówię o tem dlatego, że znam wiele takich wypadków i nie chciałbym, ażeby te wypadki powtarzały się z okazji stosowania tej ustawy, która teraz jest na porządku dziennym.

Jeszcze jedno chcę dodać, już jako wskazówkę dla sądownictwa przy stosowaniu tej ustawy, że chociaż niema w niej wyraźnej wzmianki o tem, to jednak niechaj sady pamiętają, że ustawa ta ma być stosowana nietylko w sędziach cywilnych, ale i wojskowych, że dobrodziejstwa, jakie płyną z tej ustawy, powinny przypadać w udziale nietylko ludności

cywilnej, ale i osobom wojskowym, bo warunki popełnienia przestępstw są te same i to co łagodzi popełnione przestępstwo jest takie same tak dla ludności cywilnej, jak dla osób, które służą w wojsku i stoją w szeregach armji. Chciałbym zakończyć, zwracając uwagę Wysokiego Sejmu na kilka poprawek stylistycznych, których należy dokonać w tekście, a mianowicie w art. 2 a) należy skreślić wyrazy „lat trzy, w razie zaś kary za zbrodnię — przynajmniej“. Dalej w art. 7 ust. 2 wiersz 4 ma być zamiast „uzasadnienia“ — „uzasadnienie“, w art. 7 ust. przedostatni należy zastąpić słowo „otrzymaniu“ słowem: „rozpatrzeniu“, w art. 8 wiersz 4 ma być zamiast „odwołania“ — „odwołanie“. Proszę Wysoki Sejm, ażeby raczył przyjąć projekt ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Komisję Prawniczą.

Marszałek:

Do głosu nikt się nie zgłosił. P. Sommerstein zgłosił pisemnie poprawki następujące:

Do art. 1 w ust. 1 w 3 wierszu po słowach: „sześciu miesięcy“ wstawić słowa „lub kary wyższej, lecz nie przenoszącej jednego roku, a wymierzonej poniżej najniższego ustawowego wymiaru kary“.

Dalej poprawka do art. 4: ustęp drugi otrzymuje brzmienie: „Sąd może zarządzić wykonanie zawieszony kary, jeżeli skazany będzie później bezwarunkowo zasądzony z powodu czynu, popełnionego przed rozpoczęciem okresu zawieszenia kary“. Ewentualna poprawka do tego samego artykułu na wypadek odrzucenia pierwszej: w drugim ustępie w wierszu drugim po słowach: „w wypadku“ wstawić słowo „zawinionego“.

Poprawką do art. 6, aby w ustępie 1 po słowach: „jej wykonania“ wstawić słowa: „w myśl art. 4“.

Poprawka do art. 14, aby po słowach: „na wniosek“ wstawić słowa „lub z urzędu“. Druga poprawka do art. 14: wstawić zdanie drugie: „Wniosek odracza wykonanie kary“. Trzecia poprawka do art. 14: wstawić zdanie trzecie: „Sąd, wskazany w art. 7, orzeka o warunkowym zawieszeniu kary uchwaloną po wysłuchaniu skazanego i oskarżyciela publicznego“.

Czy p. referent chce się oświadczyć co do tych poprawek?

P. Lieberman:

Zgadzam się na wszystkie poprawki, z wyjątkiem poprawki do art. 4 ust. 2.

Marszałek:

P. Lieberman, jako referent oświadczył, że zgadza się na wszystkie poprawki, zgłoszone przez p. Sommersteina, z wyjątkiem poprawki do art. 4, zgadza się również na poprawkę ewentualną, zaproponowaną przez p. Sommersteina. Te poprawki będą jeszcze raz przy każdym artykule osobno od-

Ustawa o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dn. 23 maja 1873 r. Sprawozdanie o poprawkach Senatu do ustawy o kosztach leczenia w szpitalach.

czytywane. Do art. 1 poprawek stylistycznych, zgłoszonych przez p. referenta, nie będę poddawał pod głosowanie, uważam je raczej za sprostowanie druku.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie poprawki p. Sommersteina do art. 1.

Sekretarz p. Milczyński (czyta):

Do art. 1 ust. 1 w 3 wierszu po słowach: „sześciu miesięcy“ wstawić słowa: „lub kary wyższej, lecz nie przenoszącej jednego roku, a wymierzonej poniżej najniższego ustawowego wymiaru kary“.

Marszałek:

Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, przyjętą przez p. referenta, ażeby wstali. Stoi większość — poprawka przyjęta, a z nią artykuł 1.

Do art. 2 niema żadnych poprawek — przyjęty. Art. 3 przyjęty.

Do art. 4 jest najpierw poprawka p. Sommersteina, którą p. referent odrzucił. Proszę p. Sekretarza o odczytanie tej poprawki.

Sekretarz p. Milczyński (czyta):

Ustęp drugi otrzymuje brzmienie: „Sad może zarządzić wykonanie zawieszony kary, jeżeli skazany będzie później bezwarunkowo zasądzony z powodu czynu, popełnionego przed rozpoczęciem okresu zawieszenia kary“.

Marszałek:

Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby wstali. Mniejszość — poprawka odrzucona.

Jest poprawka ewentualna p. Sommersteina do art. 4. P. referent przyjmuje tę poprawkę. Proszę p. Sekretarza o odczytanie jej.

Sekretarz p. Milczyński (czyta):

W drugim ustępie w wierszu drugim po słowach: „w wypadku“ wstawić słowo „zawinionego“.

Marszałek:

Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby wstali. Większość — poprawka przyjęta, a z nią art. 4.

Art. 5 przyjęty bez zmiany.

Do art. 6 jest poprawka p. Sommersteina, przyjęta przez p. referenta. Proszę p. Sekretarza o odczytanie jej.

Sekretarz p. Milczyński (czyta):

W ust. 1 po słowach: „jej wykonania“ wstawić słowa: „w myśl art. 4“.

Marszałek:

Proszę Posłów, którzy są za tą poprawką, ażeby wstali. Większość — poprawka przyjęta, a z nią art. 6.

Art. 7 przyjęty. Dalsze artykuły do art. 13 włącznie — przyjęte.

Do art. 14 są trzy poprawki p. Sommersteina. Proszę p. Sekretarza o odczytanie ich.

Sekretarz p. Milczyński (czyta):

1) Po słowach: „na wniosek“ wstawić słowa: „lub z urzędu“.

2) Wstawić zdanie drugie: „Wniosek odracza wykonanie kary“.

3) Wstawić zdanie trzecie: „Sad, wskazany w art. 7, orzeka o warunkowym zawieszeniu kary uchwałą po wysłuchaniu skazanego i oskarżyciela publicznego“.

Marszałek:

Sprawozdawca przyjmuje wszystkie trzy poprawki. Czy Panowie godzą się na głosowanie nad wszystkimi trzema poprawkami razem? Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem tych trzech poprawek do art. 14, aby wstali. Większość, poprawki przyjęte, a wraz z nimi i art. 14. Dalsze artykuły do końca przyjęte bez zmiany.

W ten sposób ustawa w drugim czytaniu przyjęta. Napis: Ustawa o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 r. (austr. Dz. Ust. P. Nr 119) — przyjęty.

Wobec przyjęcia poprawek trzecie czytanie odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Administracyjnej o poprawkach Senatu do uchwalonej przez Sejm ustawy o kosztach leczenia w szpitalach (druk nr 2235 i odbitki roneo nr 233 i 266). Jako sprawozdawca głos ma p. Dzierżawski.

P. Dzierżawski:

Wysoka Izbo! Komisja Prawnicza po rozpatrzeniu zaproponowanych przez Senat poprawek do ustawy o pokrywaniu kosztów leczenia postanowiła jednogłośnie część tych poprawek przyjąć. Natomiast komisja obstaje przy pozostawieniu w art. 1

Sprawozdanie o poprawkach Senatu do ustawy o kosztach leczenia w szpitalach.

skreślonych przez Senat słów: „począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r.“ i wypowiedziała się też przeciw przyjęciu poprawki, by dodać nowy art. 3, ponieważ treść jej określa pojęcie publiczności szpitala, co należy pozostawić ogólno-krajowej ustawie szpitalnej.

Poprawkę do ostatniego artykułu Komisja Administracyjna rozumie jako odnosząca się do sprawy zwrotu kosztów leczenia, nie zaś ogólnie do sprawy leczenia, jak to zostało podane w treści poprawki, uchwalonej przez Senat.

Uchwały Komisji Administracyjnej były jednoślone. Proszę Wysoką Izbę o ich przyjęcie.

(Przewodnictwo obejmuje Wicemarszałek Pluciński.)

Wicemarszałek Pluciński:

Głos ma p. Dyrektor Generalnej Służby Zdrowia.

Dyrektor Generalnej Służby Zdrowia p. Wroczyński:

Wysoka Izbo! Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie ma żadnych zastrzeżeń natury merytorycznej co do tej ustawy, ma jednakże pewne zastrzeżenia natury formalnej. Mianowicie ustawa ta ma obowiązywać na terenie b. zaboru rosyjskiego. Art. 1 tej ustawy wprowadza pojęcie szpitali publicznych. Otóż w dotychczasowym ustawodawstwie szpitalnym definicji prawnej, określenia prawnego, co to jest na terenie b. zaboru rosyjskiego szpital publiczny, niema. Wobec tego istnieje obawa, że przy wykonywaniu ustawa ta spowoduje cały szereg trudności. Poprawka Senatu, tycząca się wstawienia art. 3, chciała usunąć te braki i dać krótką definicję tego, co to jest szpital publiczny. Z tego też powodu proszę Wysoką Izbę o przyjęcie poprawki Senatu i wstawienie art. 3, który określa, jaki szpital jest publiczny. Gdyby to nie było wykonane, proszę Wysokiej Izby, to wtedy do każdej gminy, czy to wiejskiej, czy miejskiej, każdy szpital bez względu na wysokość taksy będzie mógł rościć pretensje o zwrot kosztów leczenia ubogich chorych. Natomiast, jeżeli poprawka będzie przyjęta, to tylko szpital, który ma zatwierdzoną taksę w pewnej określonej wysokości, będzie mógł zgłosić pretensje do gminy. Inaczej, każdy szpital będzie mógł ściągnąć koszty leczenia z gminy. Z tego powodu też ze względów tylko formalnych, nie zgłaszając żadnych sprzeciwów merytorycznych, proszę o przyjęcie odrzuconej przez komisję poprawki Senatu, tyczącej się art. 3.

Wicemarszałek Pluciński:

Głos ma referent p. Dzierżawski.

P. Dzierżawski:

Pomimo przytoczonych przez p. Dyrektora argumentów podtrzymuję wnioszek komisji. Obawiam się, że w praktycznym stosowaniu nadanie Rządowi prawa określenia publiczności szpitali wobec tego, że, jak sam p. Dyrektor wspomniał, tego określenia niema w całym zaborze rosyjskim, przewlekłoby niesłuchanie samą sprawę, która jest dla gmin paląco-piłą. Następnie oddanie tego prawa obecnie, kiedy Sejm uchwała ogólno-krajową ustawę szpitalną, byłoby zbyt daleko sięgającą delegacją.

Wicemarszałek Pluciński:

Przystępujemy do głosowania nad sprawozdaniem Komisji Administracyjnej (odbitka nr 266). Do art. 1 wnosi Senat poprawkę, Komisja oświadczyła się, aby przyjąć tekst tej poprawki, jednak sprzeciwiała się wykreśleniu przez Senat słów: „począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r.“ Poddam najpierw pod głosowanie poprawkę Senatu do art. 1 w myśl pierwszej części wniosku komisji. I tu nadmieniam, że wystarczy zwykła większość. Potem osobno poddam pod głosowanie drugą część wniosku komisji, gdzie będzie potrzebna kwalifikowana większość. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem art. 1 w myśl pierwszej części wniosku komisji, żeby wstali. Stoi większość, poprawka Senatu w myśl pierwszej części wniosku komisji przyjęta. Przechodzimy do głosowania nad drugą częścią wniosku komisji, mianowicie, by odrzucić tę część poprawki Senatu, która zawiera w sobie skreślenie słów: „począwszy od dnia 1 stycznia 1926 r.“ Czy jest kto przeciwny wnioskowi Komisji? Nikt nie jest przeciwny, a zatem stwierdzam, że jest jednomyślność, więc i kwalifikowana większość za wnioskiem komisji sejmowej.

Przechodzimy do art. 2. Wniosek komisji jest za przyjęciem w myśl poprawki Senatu całego art. 2. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem poprawki Senatu w art. 2, żeby wstali. Stoi większość, art. 2 przyjęty w tekście Senatu.

Po art. 2 jest wniosek Senatu, żeby wstawić nowe artykuły jako 3 i 4. Wniosek komisji sejmowej brzmi o odrzuceniu art. 3. Głosujemy nad art. 3. Czy jest kto przeciwny odrzuceniu tego artykułu? Nikt nie jest przeciwny, wobec tego stwierdzam, że jest kwalifikowana większość za odrzuceniem art. 3, wprowadzonego przez poprawkę Senatu.

Przystępujemy do głosowania nad nowym art. 4. Komisja sejmowa wnosi o przyjęcie tego artykułu. Kto jest za przyjęciem tego artykułu w myśl wniosku komisji sejmowej, zechce powstać. Stoi większość, art. 4 jest przyjęty. Wobec odrzucenia poprzedniej poprawki artykuł ten wejdzie do ustawy jako art. 3.

Do dawnego art. 3 jest wniosek komisji sejmowej o przyjęcie poprawki Senatu. Kto jest za przyjęciem tej poprawki Senatu, zechce wstać. Stoi większość, poprawka przyjęta.

To samo odnosi się do dawnego art. 4. Komisja sejmowa oświadcza się za przyjęciem poprawki Senatu. Kto jest za przyjęciem tej poprawki, zechce

**Ustawa o zamianie gruntu państwowego z nadleśnictwa Hajnówki na grunty prywatne.
Sprawozdanie o poprawkach Senatu do ustawy o prawie autorskiem.**

wstać. Stoi większość, poprawka Senatu została przyjęta. Ustawę z przyjętymi poprawkami odeśle do ogłoszenia.

Przechodzimy do punktu 7 porządku obrad: ustne sprawozdanie Komisji Skarbowej o projekcie ustawy o zamianie gruntu państwowego z nadleśnictwa Hajnówki na grunty mieszkańców wsi Hajnówki w pow. bielskim woj. białostockiem (druk nr 2091). Głos ma referent p. Mianowski. (Głosy: Nieobecny.)

Wobec tego, że niema p. referenta i nikt do głosu nie jest zapisany, o ile nie usłyszę sprzeciwu, chciałbym przystąpić wprost do głosowania. Jest tylko z Ministerstwa sprostowanie omyłki drukarskiej, a mianowicie, że w art. 1 drugi wiersz od dołu ma być 23 ha 28 ar i 32 m², zamiast 23 ha 29 ar i 32 m², o ile nie usłyszę sprzeciwu, przystąpimy do głosowania. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem ustawy o zamianie gruntu państwowego z nadleśnictwa Hajnówki na grunty mieszkańców wsi Hajnówki w pow. bielskim woj. białostockiem, z poprawką, którą zgłosiło Ministerstwo, ażeby wstali. Większość — ustawa w drugim czytaniu przyjęta. (Głos: Prosimy o trzecie czytanie.) Jest wniosek o trzecie czytanie. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu, ażeby wstali. Większość — ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Przechodzimy do punktu 8 porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Prawniczej o poprawkach, zaproponowanych przez Senat do przyjętego przez Sejm projektu ustawy o prawie autorskiem (druk nr 1786 i odbitka roneo nr 264.) Jako sprawozdawca ma głos p. Konopczyński.

P. Konopczyński:

Wysoki Sejmie! Komisja Prawnicza Sejmu, rozpatrzywszy poprawki Senatu, proponowane do ustawy o prawie autorskiem, przyjęła wszystkie poprawki stylistyczne lub redakcyjne, natomiast z taką samą jednomyślnością odrzuciła prawie wszystkie poprawki merytoryczne. Ponieważ Senat uzasadnia swoje poprawki na piśmie, odpowiem na to uzasadnienie w krótkim umotywowaniu.

Nasamprzód w art. 2 ustęp 2 Senat proponuje, aby wyrazy: „ograniczenia powyższego“ zastąpić przez „ograniczeń powyższych“. Senat rozumiał, że zachodzi poprostu błąd korekty w druku sejmowym. Sprawa jednak przedstawia się inaczej. Senat myślał, że mowa tu jest o kilku ograniczeniach zależnego prawa autora przeróbki, kiedy naprawdę w trzecim zdaniu pierwszego ustępu art. 2 zawiera się jedno tylko ograniczenie, polegające na tem, ażeby ów twórca zależny zasięgał pozwolenia twórcy pierwotnego. Mowa o tem, że: „Jednak wykonywanie takiego prawa zależy od zezwolenia twórcy oryginału (zależne prawo autorskie). Zezwolenia nie

potrzeba, gdy prawo autorskie co do oryginału wygasło. Zezwolenie traci moc, jeżeli przeróbka nie ukazała się w przeciągu lat pięciu“. To jest jedno ograniczenie zamknięte w obrębie lat 5, a nie trzy ograniczenia i dlatego proponuję utrzymanie tekstu, uchwalonego przez Sejm, a odrzucenie poprawki Senatu.

Do art. 15 Senat proponuje poprawkę, aby w punkcie 3 odrzucić wyrazy: „nabyte dla nich bezpośrednio od twórcy“. Chodzi tutaj o jeden z tych wyjątków, jaki wprowadzamy w wyłączności prawa autorskiego na korzyść przedkiego rozpowszechniania dzieła.

(Marszałek obejmuje przewodnicztwo)

Mówi się mianowicie o utworach rysunkowych, malarskich, rzeźbiarskich, architektonicznych i fotograficznych i proponuje się w ustawie, ażeby wolno było kopjować w świątyniach lub muzeach dzieła, nabyte dla nich bezpośrednio od twórcy, jednakże z zachowaniem przepisów ustalonych przez właściwy zarząd. Senat proponuje skreślenie wyrazów: „bezpośrednio od twórcy“. Chciałbym krótko wyrazić jakie tego są motywy. Jeżeli malarz, czy też rzeźbiarz sprzedaje swój utwór bezpośrednio pewnemu muzeum czy też ofiarowuje pewnej świątyni, to można żywić domniemanie, że zarazem upoważnia zarząd tej świątyni czy muzeum do udzielania pozwoleń na kopjowanie. Przeciwnie, jeżeli sprzedał najpierw osobie prywatnej, jeżeli ten obiekt sztuki staje się przedmiotem handlu, to nie ma tego domniemania, jakoby twórca godził się tem samem na kopjowanie dzieła przez dalsze osoby. Tymczasem wedle zasadniczego naszego pojęcia malarz czy rzeźbiarz, sprzedając dzieło sztuki, nie daje tem samem jeszcze prawa instytucji tej do udzielania pozwoleń na kopjowanie, zachowuje to prawo przy sobie. Ponieważ owo domniemane uprawnienie muzeów i świątyń do kopjowania dzieł przysługuje tylko na rzecz dzieł nabytych bezpośrednio od twórcy, dlatego sprzeciwiam się przyjęciu poprawki Senatu.

W art. 23, gdzie mówi się o przenoszeniu praw autorskich na inne osoby przez czynności prawne między żyjącymi lub na przypadek śmierci, Senat proponuje wstawić dodatkowy ustęp, wedle którego: „Umowy, których przedmiotem jest zbycie prawa autorskiego, umowy o nakład, przekład, wyłączone reprodukowanie, rozpowszechnianie lub wystawianie, tudzież umowy agencyjne, winny być sporządzane na piśmie pod nieważnością“.

Dużo dałoby się przytoczyć argumentów na korzyść, ale również dużo i na niekorzyść tej propozycji; uniknęłoby się przez to wielu tarć i nieporozumień, ale możnaby wpaść w trudności inne, nie raz gorsze. Gdyby była mowa tylko o zbyciu prawa autorskiego na wyłączne reprodukowanie, rozpowszechnianie lub wystawianie, możnaby się zgodzić na poprawkę Senatu, ale tu wymieniono także umowy o nakład. Zważmy, że jeżeli wydawnictwo względnie redakcja pisma, zamawia sobie artykuł, wzmiankę czy krótką recenzję na dany temat, to jest to już umowa o nakład i w takim razie każde takie

Sprawozdanie o poprawkach Senatu do ustawy o prawie autorskiem.

zamówienie musiałyby być dokonywane w formie pisemnej, a w braku formy pisemnej, w każdej chwili możnaby uważać umowę za nieistniejącą. Doprowadziłoby to do większych jeszcze powikłań, niż swobodna forma, którą myśmy dla takich umów przewidzieli.

Do art. 45, stwierdzającego prawo twórców do przystąpienia do nowego wydania dzieł, po upływie tyłu a tyłu lat. Senat proponuje poprawkę, żeby skreślić wzmiankę o podręcznikach szkolnych. Poprawka zmierza do ułatwienia nowych wydań podręczników co, jak mniema Senat, przyczyni się do prędszego ich doskonalenia. Obawiamy się, że wówczas autorowie podręczników szkolnych, którzy aż nadto skłonni są do mnożenia nowych wydań, zanim wyczerpie się dawne wydanie, z lada jakiego błahego powodu, zbyt skwapliwie będą z tego korzystali. Nie widzimy powodu, aby dla jakiejś drobnej zmiany obciążać całą młodzież uczącą się i jej rodziców obowiązkiem kupowania nowych podręczników. Jeżeli nowość będzie ważna, jeżeli zapanuje np. jakiś nowy prąd wychowawczy, będzie ważna nowość dydaktyczna, czy naukowa, to powstanie nowy podręcznik i Ministerstwo go zaleci, ale ułatwianie autorom mnożenia nowych wydań podręczników wydaje się rzeczą zupełnie zbyteczną.

Dalej Senat proponuje odrzucić cały art. 57, który powiada: „Od osoby, która, nie wkraczając w prawo autorskie, wyrządza z winy swej szkodę w jego przedmiocie, pokrzywdzony żądać może wynagrodzenia zrządzonej szkody“. Motywem ma być to, że ów obowiązek odszkodowania wynika z ogólnych przepisów prawa cywilnego obowiązujących we wszystkich zaborach. Zasięgaliśmy co do tego opinii biegłych prawników, twórców tej ustawy w Komisji Kodyfikacyjnej, i okazuje się, że odrzucenie byłoby niepożądane.

Zilustruję to za pomocą przykładu. Przypuśćmy, że malarz sprzedaje swój obraz osobie drugiej, a osoba trzecia obraz ten pali, albo zalewa smołą. Kto wówczas uzyska jakie wynagrodzenie? Zapewne właściciel, nabywca uzyska odszkodowanie za tę krzywdę jakiej doznał przez to, że mu zniszczono jego własność, ale czy sam twórca odstąpionego i zniszczonego dzieła otrzyma jakie odszkodowanie? Gdyby art. 57 nie było, onby go wówczas nie otrzymał. Tymczasem ma on prawo do eksploataowania dalszego swego dzieła właśnie przez pozwalanie na powielanie, kopjowanie i t. d. Prawnicy i to ci, którzy najściślej rozumują, traktowałiby brak tego artykułu w takim sensie, że ponieważ stosunki, wynikające z prawa autorskiego, reguluje wyłącznie prawie ta ustawa, ponieważ w niej wyjątkowo mówi się o stosowaniu przymusowem prawa cywilnego ogólnego, więc jeżeli do pewnej kategorii zjawisk stosuje się nowe przepisy specjalne, a nie powtarza się tego przepisu 1382 artykułu kodeksu cywilnego obowiązującego w Kró-

lestwie, to widocznie ustawodawca nie życzył sobie stosowania owej zasady ogólnej. Jeżeli w ten sposób interpretują sprawę tak poważne i nieinteresowane autorytety, jak prof. Zoll, jeżeli on ze względów teoretyczno-prawniczych przewiduje takie następstwa skreślenia art. 57, to tembardziej w sądach mogłoby dojść do tendencyjnego tłumaczenia w tym właśnie sensie i odmawiania odszkodowania pokrzywdzonym autorom. Dlatego proponujemy odrzucenie poprawki Senatu i utrzymanie artykułu tego wbrew propozycji Senatu bez zmian.

Dalej Senat proponuje odrzucenie art. 58 ust. 2, gdzie wyszczególnia się najbardziej typowe przykłady pogwałcenia praw osobistych twórcy. Senat mniemał, że ma do tego powody zarówno natury redakcyjnej, jak i merytorycznej. Powodem redakcyjnym miało być to, że lepiej nie wymieniać przykładów, bo możnaby to wyszczególnienie tłumaczyć w sensie restrykcyjnym. Powodem merytorycznym miało być to, że przykłady idą za daleko, że mowa tu jest np. o obniżaniu wartości dzieł przez świadomie fałszywe przedstawianie faktów. Istnieje mniemanie, które też zwyciężyło w Senacie, że w takim wypadku autor powinien się sam bronić i powinien umieć się bronić. Nie jest to gwarancją dostateczną. Nie zawsze autor ma dostęp do takiej publikacji, w której go ośmieszono, lub wprost znieważano. Dlatego trzeba mu zapewnić pod tym względem ochronę prawną. Zważmy przytem, że art. 58 wprowadza zupełnie nowe pojęcie, które w prawie autorskiem innych krajów także stanowi ważną nowość, pojęcie prawa osobitego. Kiedy się taką nowość do kodyfikacji wprowadza, lepiej dla sądu i dla stron dać odrazu przykład, jak ta nowość w życiu wygląda. Proponujemy tedy odrzucić poprawkę Senatu, zmierzającą do skreślenia drugiego ustępu art. 58.

Dalej proponuje Senat, aby w artykułach karnych, gdzie ustanawia się maksimum kary za plagjat lub inne pogwałcenie prawa autorskiego, nie wymieniać minimum kary t. j. jednego tygodnia w art. 61, jednego miesiąca w art. 62 i jednego miesiąca w art. 63. Nie widzę prawdopodobieństwa, aby zachodziły tego typu plagjaty lub kradzieże prawa autorskiego, gdzieby trzeba było pójść poniżej przewidzianego przez nas minimum krzywdy ze względu na jakieś okoliczności łagodzące, lub szlachetne pobudki, któreby skłoniły do plagjatu. To jest rzecz nieprawdopodobna, a wymierzone przez nas minimum kary nie jest znowu tak bardzo drakońskie. Dlatego Komisja Prawnicza oświadczyła się przeciw poprawkom Senatu, zmierzającym do skreślenia tego minimum.

Co do art. 73 mam do nadmienienia, że jedynie przez nieporozumienie nie figuruje on w druku Senatu nr 25 i dlatego Senat musiał zaproponować przywrócenie go. Myśmy go uchwalili raz i mam nadzieję, że uchwalimy dzisiaj jeszcze raz.

Do art. 75 Senat proponuje merytoryczną poprawkę, aby zamiast wprowadzać termin trzeciego dnia po ogłoszeniu ustawy jako termin wejścia jej w życie, wprowadzić termin nieco dalszy, trzydzie-

**Sprawozdanie o poprawkach Senatu do ustawy o prawie autorskiem.
Nowela do ustawy o zakazie wywozu ropy.**

stodniowy. Jest to jedyna poprawka merytoryczna Senatu, którą Komisja Prawnicza przyjęła, a to ze względu na potrzebę dania stronom zainteresowanym i sądom dłuższego czasu na zaznajomienie się z tą nową i ważną ustawą.

Marszałek:

Do głosu nikt się nie zgłosił. Przystępujemy do głosowania. Proszę pos. Fijałkowskiego, aby zechciał zająć miejsce sekretarza.

Do art. 1 mamy 4 poprawki. Komisja wnosi o przyjęcie tych wszystkich poprawek. Czy jest sprzeciw? Niema sprzeciwu, te poprawki senackie do art. 1 są przyjęte.

Do art. 2 są dwie poprawki. Komisja wnosi o przyjęcie pierwszej poprawki i o odrzucenie drugiej. Czy jest sprzeciw przeciw przyjęciu poprawki pierwszej? Niema sprzeciwu — poprawka przyjęta. Czy jest sprzeciw przeciwko odrzuceniu drugiej poprawki? Niema sprzeciwu, jednomyślność za odrzuceniem.

Do art. 13 jest jedna poprawka Senatu. Komisja wnosi o przyjęcie. Czy jest sprzeciw? Niema sprzeciwu — poprawka przyjęta.

Do art. 15 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o odrzucenie. Czy jest sprzeciw? Niema sprzeciwu — jest jednomyślność za odrzuceniem.

Do art. 23 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o odrzucenie. Niema sprzeciwu — poprawka jednomyślnie odrzucona.

Do art. 36 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o przyjęcie. Niema sprzeciwu — poprawka przyjęta.

Do art. 39 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o przyjęcie. I tu niema sprzeciwu — poprawka przyjęta.

Do art. 45 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o odrzucenie. Nie słyszę sprzeciwu — poprawka jednomyślnie odrzucona.

Do art. 57 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o odrzucenie. Niema sprzeciwu — poprawka jednomyślnie odrzucona.

Do art. 58 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o odrzucenie. Niema sprzeciwu — jednomyślność za odrzuceniem.

Do art. 61 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o odrzucenie. Czy jest sprzeciw? Niema sprzeciwu — poprawka odrzucona.

Do art. 62 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o odrzucenie. Czy jest sprzeciw? Niema sprzeciwu — jednomyślność za odrzuceniem.

Do art. 63 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o odrzucenie. Czy jest sprzeciw? Niema sprzeciwu — poprawka odrzucona.

Do art. 73 Senat proponuje wstawić nowy artykuł. Wniosek komisji jest o przyjęcie tej poprawki. Niema sprzeciwu, przyjęta.

Dalej w art. 75 jest poprawka Senatu i wniosek komisji o jej przyjęcie. Niema sprzeciwu — przyjęta.

Ustawę z poprawkami, przyjętymi przez Sejm, odeśle do ogłoszenia.

Przystępujemy do punktu 9 porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Przemysłowo-Handlowej o projekcie ustawy w sprawie uzupełnienia art. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 1924 r. w przedmiocie zakazu wywozu ropy poza obszar celny Państwa (druk nr 1728 i odbitka romano nr 254). Jako sprawozdawca głos ma p. Szydłowski.

P. Szydłowski:

Wysoka Izbo! Rząd przychodzi z projektem ustawy, która zmienia art. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 1924 r. w przedmiocie zakazu wywozu ropy poza obszar celny Państwa. Muszą być ważne powody, że Rząd zdecydował się na zmianę art. 1 ustawy, która przewiduje zakaz wywozu surowca z Polski. Powody, któremi Rząd się kierował, są głównie te, że chcąc dźwignąć zanikającą produkcję ropy Polskiej, trzeba koniecznie sprowadzić kapitał zagraniczny, gdyż produkcja jest ściśle zależna od wiercień nowych otworów. Będzie się starał wykazać na porównaniu produkcji amerykańskiej w stosunku do produkcji polskiej, gdyż tereny polskie i amerykańskie są do siebie podobne, iż produkcja zależy tylko od ilości wywierconych metrów. Produkcja w Polsce wynosi dziś 0.60% produkcji światowej, jakkolwiek spadła ona z 5.21% w 1925 do 0.60% produkcji światowej, w czasie, kiedy produkcja światowa, wynosząca w r. 1909 — 39.862.667 tonn wzrosła na 135.350.000 tonn, więc 3½ raza, a produkcja Polski spadła z 2.000.000 tonn na 800.000, to znaczy także trzykrotnie. Wynik tego jest spowodowany tylko niewierceniem, to znaczy niewprowadzaniem świeżych kapitałów do Polski.

W r. 1924 odwiercono w Polsce 101.000 m. podczas, kiedy w r. 1925 ilość odwierconych metrów spadła na 80.919, a więc mamy spadek odwierconych metrów w przeciągu jednego roku o 20%. Głębokość szybów, które odwiercono w Polsce przed wojną, wynosiła około 800 — 1.000 m. i produkcja szybów wynosiła 100—600—1.000 tonn dziennie. Dzisiaj głębokości wynoszą 1.500 — 1.700 m., a produkcja która, z tych 1.500 — 1.700 otrzymujemy, wynosi maksimum 30 — 60 tonn dziennie, a im głębiej się wierci, w tym stosunku dostaje się zmniejszoną produkcję w Polsce.

Główne zagłębienie, które dziś posiadamy, to jest zagłębienie borysławskie; ono produkuje 85% pro-

**Nowela do ustawy o zakazie wywozu ropy.
Sprawozdanie o wniosku p. Poznańskiego w sprawie przyłączenia gmin wiejskich, wchodzących w skład powiatu jednego województwa, do przyległego powiatu drugiego województwa.**

dukcji polskiej, która wynosiła w 1925 r. przeszło 800.000 tonn, z czego na Borysław przypada mniej więcej $\frac{3}{4}$, a reszta na zagłębie stanisławowskie i na zagłębie zachodniej Małopolski.

Pokłady, które Polska posiada, są podobne do pokładów amerykańskich. Nawet są w Ameryce okolice, gdzie również trzeba wiercić do blisko 2.000 m., ażeby otrzymać produkcję podobną do polskiej. Tereny naftowe Stanów Zjednoczonych, które mają obszar 9.000 kilometrów kwadratowych, można porównać do terenów polskich. Na tym terenie w Ameryce odwiercono dotychczas 13.442 szyby, podczas gdy w Polsce odwiercono od początków istnienia przemysłu naftowego 3.500 otworów wiertniczych. W Polsce wiercono lat 50, na terenie amerykańskim odwiercono ilość blisko czterokrotnie większą w ciągu lat 18. Na tym terenie amerykańskim z tych odwierconych szybów było 60,8% szybów produktywnych, w Polsce było 59% produktywnych. Teren amerykański co do produktywności jest więc zupełnie podobny do naszego. Cała produkcja tego terenu amerykańskiego jest 3,6% większa niż terenów polskich. Stosunek szybów pustych do szybów produktywnych wynosi 20,9%, podczas gdy w Polsce 25,3%.

Interesujące są cyfry, które inwestowane są w Ameryce w przemyśle naftowym. W przemyśle naftowym od 1913 do 1925 r. inwestowano 4.901.000.000 dolarów, odwiercono 302.541 szybów. Jeżeli porównamy, że Ameryka za te pieniądze ma produkcję wynoszącą 65% produkcji światowej, to widzimy, że za te pieniądze gdybyśmy je inwestowali w Polsce, to Polska mogłaby mieć tę samą ilość ropy, którą w danej chwili posiadają Stany Zjednoczone. Więc, proszę Panów, w ścisłym stosunku stoi odwiercenie terenów do osiągniętej produkcji. Dlatego też najważniejszą troską, gdy się mówi o podniesieniu produkcji naftowej w Polsce, jest wprowadzenie obcego kapitału. Rząd uważa, że najlepszym sposobem wprowadzenia go będzie zmiana ustawy, która dopuszcza, by 30% produkcji z nowo odwierconych szybów można było wywieźć za granicę. Polski przemysł naftowy był skoncentrowany na terenie monarchii austriackiej i w tych krajach znajdowały się zakłady przerobcze, rafinerje w Czechach, Austrii i Węgrzech. Kraje te pozbawione są surowca i te zakłady przerobcze nie pracują w rozmiarach całej swojej zdolności przerobczej. Rząd przypuszcza, że jeżeli pozwoli na wywiezienie 30% produkcji z nowo odwierconych szybów, to można będzie znaleźć w tych zwłaszcza krajach, kapitały konieczne na wiercenie.

Dlatego też nie poruszając w danej chwili całokształtu problemu naftowego w Polsce tak bardzo ważnego, uważamy ten przemysł bowiem za

przemysł wojenny, za przemysł o międzynarodowym charakterze, pozostawiając to do dyskusji budżetowej i ewentualnie do późniejszego opracowania projektu ustawy, która już jest w opracowaniu w Rządzie, a która unormuje środki służące do podniesienia produkcji, komisja proponuje przyjęcie tego projektu ustawy ze zmianą komisyjną, polegającą na tem, że Rząd proponował zwolnienie 25% produkcji szybów odwierconych w promieniu co najmniej 1 kilometra od szybów produkujących ropę, a komisja proponuje zwolnienie 30% produkcji z szybów, mających być nowo odwierconymi w odległości co najmniej 2 kilometrów od szybów już produkujących ropę.

Proszę o przyjęcie ustawy, w brzmieniu, proponowanem przez komisję.

Marszałek

Nim przystąpimy do głosowania, muszę zwrócić uwagę, że nastąpiło pewne przeoczenie drukarskie. Mianowicie jako art. 2 trzeba wstawić formułę, iż „Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Przemysłu i Handlu“ natomiast obecny art. 2 zostałby art. 3. Nie traktuję tego jako poprawki, tylko jako uzupełnienie redakcyjne.

Ponieważ do ustawy nie zgłoszono żadnych poprawek, możemy głosować en bloc. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem ustawy w drugim czytaniu, żeby wstali. Stoi większość. Ustawa przyjęta. Napis: „Ustawa w sprawie uzupełnienia art. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 1924 r. w przedmiocie zakazu wywozu ropy poza obszar celnego Państwa“ — przyjęty. (P. Szydłowski: Proszę o trzecie czytanie.) Jest wniosek o trzecie czytanie. Niema sprzeciwu. Sądzę, iż mogę uważać, że za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu jest ta sama większość, która głosowała za przyjęciem ustawy w drugim czytaniu. Ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Jest jeszcze rezolucja: „Sejm wzywa Rząd do przedłożenia w przeciągu czterech tygodni planu gospodarczego, obejmującego środki zaradcze do podniesienia produkcji ropy w Polsce“. Jest to rezolucja komisyjna. Sądzę, iż mogę uważać ją za przyjętą? Sprzeciwu niema, przyjęta.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: „Sprawozdanie Komisji Administracyjnej o wniosku p. Poznańskiego i tow. w sprawie przyłączenia gmin wiejskich, wchodzących w skład powiatu jednego województwa do przyległego powiatu województwa drugiego (druki nr 2287 i 1854). Głos ma sprawozdawca p. Pawłowski. (Głos: Niema go.) Sądzę, że Panowie zgodzą się na to, ażeby przyjąć ten projekt ustawy, który nie budzi wątpliwości, bez referatu. (Głosy: Godzimy się.) Niema sprzeciwu. Zwracam tylko uwagę na to, że w tym projekcie ustawy jest przeoczenie redakcyjne, mianowicie w końcu art. 3 opuszczono słowa: „z dniem ogłoszenia“. Proszę Posłów, którzy są za przyjęciem tej ustawy wraz ze sprostowaniem redakcyjnym, aby wstali. Stoi większość, ustawa w drugim czytaniu przyjęta. Napis: „Ustawa w sprawie przyłączenia gmin wiejskich, wchodzących w skład powiatu jednego wojewódz-

Sprawozdanie o wniosku p. Poznańskiego w sprawie przyłączenia gmin wiejskich, wchodzących w skład powiatu jednego województwa, do przyległego powiatu drugiego województwa.
Interpelacje.

Wnioski pp. Rymara, P. S. L., Stronnictwa Chłopskiego, Rocha i Dymowskiego.

twą do przyległego powiatu województwa drugiego" — przyjęty. (Głos: Prosimy o trzecie czytanie.) Jest wniosek o trzecie czytanie. Nie ma sprzeciwu, proszę Posłów, którzy są za przyjęciem ustawy w trzecim czytaniu, aby wstali. Stoż większość, ustawa w trzecim czytaniu przyjęta.

Porządek dzienny został wyczerpany.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Harasz (czyta):

Interpelacja posłów z klubu P. S. L. „Piast” do p. Ministra Skarbu w sprawie niesłusznego wymiaru podatku majątkowego dla osadników w pow. zborowskim, wojew. tarnopolskiem, okręgu izby skarbowej łwowskiej.

Interpelacja posłów z klubu Chrześc. Dem. do pp. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie bezkarnej działalności w pow. sokólskim Aleksandra Musiejkina, prowadzonej na szkodę Państwa.

Interpelacja p. Kozubskiego i tow. z Klubu Ukraińskiego do p. Ministra Skarbu w sprawie przymusowego ściągania nadmiernych kar za czelkome uprawianie tytoniu.

Interpelacja p. Dmitrjuka i tow. z Klubu Ukraińskiego do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zakazania przez starostwo brzeskie odczytania i śpiewu na uroczystości obchodu 65 rocznicy śmierci ukraińskiego narodowego poety Szewczenki w Brześciu niektórych jego utworów.

Interpelacja p. Wolickiego i tow. ze Z. P. P. S. do p. Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie katowania dzieci w szkole w Budkach Wojtkiewickich pow. stolińskiego przez nauczyciela Ferdynanda Żmijewskiego.

Interpelacja p. Sochy i kol. z klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie niesprawiedliwego, nietaktownego i nieodpowiedniego zachowania się sędziego powiatowego Emila Rudzińskiego z Rozwadowa, pow. Tarnobrzeg.

Interpelacja p. Fijałkowskiego i tow. z klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego do pana Ministra Skarbu w sprawie poszkodowania Skarbu Państwa na sumę 80.000 zł, spowodowanego bezczynnością władz skarbowych.

Interpelacja posłów z klubu P. S. L. „Piast” do pp. Ministrów Pracy i Opieki Społecznej. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie nadużyć w Kasie Chorych w Sokółce, oraz w sprawie zajmowania ubocznego zajęcia przez p. Saltingera, naczelnika wydziału samorządowego woj. białostockiego.

Interpelacja p. Sokolnickiej i kol. ze Zw. Lud.-Nar. do p. Prezesa Rady Ministrów oraz pp. Ministrów Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych w sprawie powrotu do Polski wydalonych opłiantów niemieckich.

Marszałek:

Interpelacje te prześlę p. Prezesowi Rady Ministrów.

Wpłynęły następujące wnioski:

Wniosek p. Rymara i kol. w sprawie zmiany ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r. o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. Ust. Rz. P. Nr 129, poz. 918) — odsyłam do Komisji Budżetowej.

Wniosek posłów z klubu P. S. L. „Piast” w sprawie wydanego przez rząd Republiki Czechosłowackiej zakazu dowozu do Czech i przewozu przez Czechy bydła i trzody — odsyłam do Komisji Rolnej.

Wniosek Stronnictwa Chłopskiego w sprawie zakazu wywozu bydła do Czechosłowacji — odsyłam do Komisji Rolnej.

Wniosek p. Rocha i kol. z klubu Chrześc. Dem. w sprawie przyjęcia z pomocą ludności wiejskiej w pow. Koko, Konin, dotkniętej powodzią — odsyłam do Komisji Budżetowej.

Wniosek posłów Dymowskiego i in. w sprawie przyłączenia gminy Czarnowieś pow. sokólskiego do gm. Czarnowieś pow. białostockiego — odsyłam do Komisji Administracyjnej.

Proponuję Panom odbycie następnego posiedzenia, jutro o godz. 11-ej rano. Sądzę, że jutro zdołamy przeprowadzić prowizorium budżetowe w drugim i trzecim czytaniu, o ile nie będzie protestu i że jutro zakończymy obrady przedświąteczne, w razie zaś gdyby był protest musielibyśmy odbyć jeszcze jedno posiedzenie.

Proponuję następujący porządek dzienny:

Ustne sprawozdanie Komisji Budżetowej o prowizorium budżetowym na kwiecień 1926 r. (druk nr 2392).

Sprawozdanie Komisji Skarbowej o projekcie ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego (druk nr 2321 i odbitka roneo nr 265).

Trzecie czytanie projektu ustawy o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na obszarze mocy obowiązującej ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 r. austr. Dz. Ust. P. Nr 119 (druki nr 2378 i 2079).

Porządek dzienny następnego posiedzenia.

W sprawie porządku dziennego głos ma p. Sochacki.

P. Sochacki:

Były zgłoszone wnioski w sprawie bezrobocia wogóle i specjalnie na Górnym Śląsku. Wnioskami temi zajmowała się Komisja Ochrony Pracy i zajęła stanowisko negatywne. Sądzę, że byłoby wskazane, aby komisja zechciała podać swoje motywy na plenum.

Marszałek:

Zgłaszał się do mnie ks. Wóycicki przewodniczący Komisji Pracy i Opieki Społecznej z tem, abym sprawozdanie komisji wziął na porządek dzienny; ponieważ nie mogłem pomieścić sprawy tej na jutrzejszem posiedzeniu odpowiedziałem, iż będzie ona postawiona na jednym z posiedzeń poświęconych.

Komunikuję zarazem Panom, że jutro o godz. 10 zbiera się Konwent Seniorów.

W sprawie porządku dziennego nikt więcej głosu nie żąda. Porządek dzienny uważam za przyjęty.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godz. 8 m. 5 wieczorem.)

